Nr. 18 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok V

RZEMIOSŁO

TYGODNIK

Organ Związku Izb Rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, UL. MAZOWIECKA 1 m. 4, TEL. 665-57
KONTO P. K. O. 6066.

Warszawa, niedziela dn. 3 Maja 1936 r.

Ku odbudowie stanu trzeciego

Wystrzegając się przed popełnieniem przesady w ocenianiu bieżących wypadków, dalecy od oddawania się sugestjom wynikającym z przebiegu uroczystości kwietniowych, pełnych zewnętrznych efektów, działających na wyobraźnię być może zbyt żywo i rozbudzająco — nie mniej — tak się nam przynajmniej wydaje, przeżyliśmy w pamiętnych dniach ubiegłego tygodnia ważki etap początkujący odbudowę stanu trzeciego w Polsce. W obawie, aby wrażenia i spostrzeżenia nasuwające się pracującemu na odcinku rzemieślniczym od szeregu lat, nie były zabarwione zbyt subjektywnie, staraliśmy się je skonfrontować z opinją czynników, stojących zdaleka od rzemiosła i znaleźliśmy wszędzie potwierdzenie, iż w momencie, kiedy majestat Rzeczypospolitej, wśród skupionej uwagi tłumów, wsłuchiwał się w jasne, w zwarte, świadome celów i środków, punkty programu społeczno-gospodarczego rzemiosła, głoszone przez czołowych jego przedstawicieli, nad piękną salą Filharmonji Warszawskiej przeszło tchnienie o znaczeniu dziejowem.

Ale zapyta ktoś pozornie słusznie — kiedyż w Polsce mieliśmy stan trzeci — nie istniał on przecie nigdy, a jeżeli nawet w okresie późnych Piastów i wczesnych Jagiellonów, żywioł mieszczański stanowił pewną siłę społeczno - gospodarczą, to przecież nigdy, ani przedtem, ani później, nie wywarł on żadnego wpływu na losy Państwa. Jak więc mielibyśmy przystąpić do odbudowy czegoś, co nie istniało i niczem wybitniejszem w naszych dziejach się nie zaznaczyło.

Uwaga tego rodzaju byłaby, jak to już podkreśliliśmy, tylko pozornie słuszna. Mieszczaństwo bowiem, pomimo upośledzenia, pomimo odsunięcia od wpływu na losy państwa, przez cały okres naszego bytu niepodległego, było integralną częścią naszych sił zbrojnych w znaczeniu defenzywnem, to jest w zakresie obrony miast przed tak częstemi najazdami hord wschodnich, a również przed zdyscyplinowanemi karnemi oddziałami Szwedów, Turków, Wołochów i t. d. Broniło się ono poza murami i fosami miast, składając częstokroć przykłady niezrównanego męstwa i bohaterstwa. Ale jeżeli nie mogło wyruszyć w pole, to nie z jego winy. Zaszczyt ten przypadał bezapelacyjnie szlachcie, która wołała ciągnąć za sobą nieskończone tabory z pachołkami i ciurami obozowemi, aniżeli uzbrojonego rzemieślnika czy kupca. Ten typ wojownika, parającego się handlem lub rzemiosłem był jej niemiły, nie mogłaby z nim stanąć ramię przy ramieniu w potrzebie i stąd nasze klęski, stąd zguba Rzeczypospolitej.

Dopiero, kiedy tragedja rozbiorów pobudziła światłe zmysły do zanalizowania przyczyn nieszczęścia narodu, Sejm Czteroletni tworzy zręby stanu trzeciego. Poryw serc był w owych chwilach tak potężny, że szlachta masowo wpisywała się w rejestr mieszczański. Nastąpił niewidziany w dziejach naszych moment bratania się szewca z karmazynem, kowala z wojewodą, rzeźnika ze szlachetnie urodzonym prezydentem stolicy państwa. I wówczas zrodził się stan trzeci. A jakież były bezpośrednie skutki. Epopeja Kilińskich, Sierakowskich i Kriegerów, była odpowiedzią na uobywatelnienie mieszczaństwa, na rozbudzenie i wyzwolenie potężnych sił państwowo-twórczych, tkwiących w polskim rzemieślniku i kupcu. Z pozycji defenzywnej żywioł mieszczański przechodzi do ofensywy z warsztatów wychodzi na ulicę tłum, zdeterminowany walczyć do ostatniej kropli krwi za honor ojczyzny. Regiment Kilińskiego walczy bohatersko na okopach Warszawy, krwawiąc obficie i oddając śmierci młódź rzemieślniczą i kupiecką.

W historjozofji, podobnie jak w twardych kanonach nauk przyrodniczych, żadne zjawisko nie może być odosobnione, nie może nie mieć przyczynowego początku i związanych z nim logicznych i organizacyjnych konsekwencyj. Dni 19 i 20 kwietnia są, na przestrzeni półtora wieku, w naszem rozumieniu, konsekwentnym nawiązaniem do uchwał Sejmu Czteroletniego. Stan trzeci musi w imię dobra Rzeczypospolitej odżyć dla pełnienia takiej roli, jak to sobie wyobrażały światłe umysły twórców Konstytucji 3 Maja.

W dzisiejszych warunkach stan trzeci nie może się oczywiście konsolidować w składzie, jak za czasów Dekierta czy Kilińskiego. Jego baza jest nieporównanie szersza, gdyż obok ściśle pojętego mieszczaństwa, wejść tu muszą szerokie sfery inteligencji zawodowej, warstwy urzędnicze, a ponadto drobne rolnictwo, które po zniesieniu anachronicznych latyfundjów i racjonalnie przeprowadzonej parcelacji, powinno stanowić zdrową podstawę dobrobytu wsi. Jeżeli tak pomyślany stan trzeci otoczony będzie opieką prawa, jeżeli uzyska możność swobodnego rozwoju społeczno-gospodarczego, jeżeli znajdą się siły, wyzwalające uśpioną potęgę drzemiącą w masach stanu średniego, wówczas stworzymy nietylko rezerwuar nowych świeżych sił państwowo-twórczych, lecz ośrodek zdolny do wchłonięcia „nadmiaru" sił roboczych (w Polsce, gdzie jest tyle pracy, że trzykrotnie większa liczba mieszkańców nie mogłaby jeszcze sprostać najważniejszym zadaniom!), a więc jedynie mogący się przeciwstawić pladze bezrobocia.

Niegdyś trzeba było mieć dużą odwagę cywilną, aby tego rodzaju tezy wysuwać i nawoływać do ich realizacji. Dziś odwagi tej nie potrzeba, gdyż mamy za sobą rząd Rzeczypospolitej i Głowę Państwa. Idzie o konsekwencję w działaniu. Jeżeli rzemiosło, jako trzon stanu średniego, porzucając w odpowiednim momencie swe stanowo-zawodowe zagadnienia, pójdzie w kierunku odbudowy klas średnich w szerokiem słowa tego znaczeniu wówczas stanie się godne testamentu Dekiertów i Kilińskich.

W. G.

III-ci Zjazd Rady Związku Izb Rzemieślniczych R. P.

Porządek obrad 3-go posiedzenia Rady Związku Izb Rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej dnia 10 maja 1936 roku w Krakowie w lokalu Związku Rzemieślników Krakowskich przy ul. Sławkowskiej 13.

1. Zagajenie obrad.

2. Odczytanie i przyjęcie protokułu II posiedzenia Rady Związku Izb Rzemieślniczych R. P.

3. Odczytanie preliminarza Związku Izb Rzemieślniczych R. P. na rok 1936, zatwierdzonego prez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

4. Sprawozdanie Zarządu Zw. Izb Rzemieślniczych z wykonania uchwał I i II Rady Związku Izb Rzemieślniczych.

5. Sprawozdanie rachunkowe Związku Izb Rzemieślniczych za r. 1935.

6. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

7. Wnioski Zarządu Związku Izb Rzemieślniczych R. P.:

a) Wytyczne przy nowelizacji prawa przemysłowego, uwzględniające najżywotniejsze sprawy rzemiosła.

b) Praca w niedziele i święta we fryzjerstwie i piekarstwie.

c) Projekt regulaminu dla Komisji Kwalifikacyjnych przy Izbach Rzemieślniczych.

d) Projekty regulaminów dla Komisyj Egzaminacyjnych czeladniczych i mistrzowskich przy Izbach Rzemieślniczych.

e) Wytyczne dla działalności biur Organizacyjno - Handlowych na rok 1936.

8. Wnioski Członków Rady.

Postulaty rzemiosła w zakresie ustawodawstwa przemysłowego

Referat wygłoszony na ogólno polskim Kongresie rzemiosła chrześcijańskiego dnia 20.IV. b. r. przez prezesa Izby Rzem. w Łodzi p. Stanisława Kopczyńskiego.

Dekret Pana Prezydenta z dn. 7 czerwca o prawie przemysłowem był doniosłem w życiu rzemiosła wydarzeniem. Zunifikowano bowiem przepisy normatywne odnoszące się rzemiosła, kładąc kres różnorodności przepisów zaborczych. Unifikacja ta nie była rzeczą łatwą z uwagi na krańcowe niemal rozbieżności czterech obowiązujących poprzednio na ziemiach polskich ustawodawstw mówiących w jednej połaci kraju o wolności procederowej, a w drugiej o ścisłem zreglamentowaniu.

Nowe polskie ustawodawstwo poszło w kierunku zreglamentowania rzemiosła i było to jedynie słuszne stanowisko, jakie ówcześnie można było zająć. Dekret Pana Prezydenta o prawie przemysłowem pozwolił na stworzenie poważnej więzi organizacyjnej, gdyż wprowadził na terenie całego Państwa rzemieślniczy samorząd gospodarczy. Uregulował on dalej sprawę udzielania nauki w rzemiośle. Te wszystkie przepisy sprawiły to, że rzemiosło otoczone opieką prawną, mogło przystąpić do uregulowania swoich wewnętrznych stosunków.

Dekret o prawie przemysłowem ukazał się w okresie dobrej konjunktury gospodarczej, a nawet pisany był poniekąd pod jej wpływem. W parę lat później rozpoczął się kryzys gospodarczy, który wywołał liczne perturabacje również i na odcinku rzemieślniczym. Przeobrażenia strukturalne w rzemiośle wywołały dość znaczne przesunięcie się sił w łonie samego rzemiosła. System reglamentacyjny w formie z r. 1927 nie wytrzymał nacisku kryzysu gospodarczego. Nowela do prawa przemysłwego z dnia 10 marca 1934 r. usiłowała temu stanowi rzeczy przeciwdziałać, obostrzając poszczególne przepisy reglamentacyjne. Ale i ona w stosunkowo krótkim czasie okazała się niewystarczająca.

Dzisiaj, gdy najgorsze chwile mamy już poza sobą, gdy sytuacja gospodarcza wprawdzie powoli, ale stale ulega poprawie, nasuwa się nieodzowna konieczność przystąpienia do gruntownej rewizji przepisów prawa przemysłowego w części, odnoszącej się do rzemiosła. Te nauki życiowe, jakie nam dał kryzys gospodarczy muszą być przez rzemosło wykorzystane, jeżeli chcemy by ono mogło się w przyszłości pomyślnie rozwijać.

Zasadniczą cechą dziś obowia

zujących przepisów prawnych jest, że wyodrębniają rzemiosło w zbyt wąskim zekresie. Granica prawna otaczająca rzemiosło nie odpowiada granicy wytkniętej przez życie i to zarówno od góry jak i od dołu. Wytworzył się stan taki, że z jednej strony życie zaciera coraz bardziej granicę prawną, a z drugiej nie brak usiłowań, by na tej prawnej granicy wybudować chiński mur bez oglądania się, co się będzie działo poza nim. Niestety chiński mur z papieru nie ostanie się nigdy. A więc postulatem sfer rzemieślniczych musi być, aby granice prawne odpowiadały możliwie jaknajściślej granicom wytkniętym przez życie. Muszą więc one ulec przedewszystkiem znacznemu rozszerzeniu. Pojęcie „rzemiosło" przestało być pojęciem odpowiadającem słowu „rękodzieło" i z tego należy wyciągnąć pełne konsekwencje. Zastosowanie maszyn i silników mechanicznych w warsztacie rzemieślniczym, zmieniając metodę pracy, nie zmieniło jednakowoż charakteru ekonomicznego warsztatu i dlatego pierwszym postulatem jest, aby wszelkie zatrudnienia zarobkowe lub przedsiębiorstwa wykonywane samoistnie i zawodowo, wytwarzające i przetwarzające, o ile praca wykonywana jest bez pomocy silników mechanicznych, lub gdy praca wykonywaną jest przy pomocy silników mechanicznych, o ile są one prowadzone w średnim lub małym rozmiarze, oraz usługowe o charakterze rękodzielniczym, były uznane za przedsiębiorstwa rzemieślnicze.

Naturalnie, że życie zna wyjątki i istnienie tych wyjątków musi znaleźć swój wyraz w przepisach prawnych i dlatego niezbędnem się wydaje w związku z powyższą definicją, aby stworzyć dwie ekscepcje zasadnicze: pierwszą przez ustalenie listy rodzajów przemysłu, które z samego założenia uważane byłyby za prowadzone sposobem fabrycznym, bez względu na rozmiar przedsiębiorstwa, oraz drugą przez generalne określenie, że nie będą uznawane za przedsiębiorstwo rzemieślnicze takie zakłady prowadzone w średnim lub małym rozmiarze, w których pracę wykonują w przeważającej mierze maszyny automatyczne.

Równocześnie z tem wydaje się niezbędnem ustalenie listy takich czynności, które zgóry uznane będą za czynności rzemieślnicze, a których wykonywanie sposobem fabrycznym byłoby wzbronione.

Postulat ten podniósł w inauguracyjnem przemówieniu kolega Prezes Snopczyński,*) co uwalnia mnie od obszerniejszego umotywowania.

Lista rzemiosł ustalona w prawie przemysłowem okazała się z jednej strony niekompletną, a z drugiej zbyt obszerną. Potrzebę radykalnego jej zreformowania, czy to w sensie uznania za jeden zawód dziś podzielonych poszczególnych jego specjalności, jak naprzykład fryzjerstwo, golarstwo i perukarstwo, rzeźnictwo i wędliniarstwo, i t. d. czy też wyeliminowania z pod rygorów reglametacyjnych zawodów mało liczebnych, a są takie których liczba warsztatów w całem Państwie nie przekaracza kilkunastu, czy też zreglamentowania takich rodzaji, które dzisiaj były wolnemi przemysłami, jak np. drobne młynarstwo — wysunęły doświadczenia lat ostatnich.

Dalej rzemiosło nie może się pogodzić, iż niektóre jego rodzaje z tego tylko tytułu, iż są koncesjonowanemi, zostały wyeliminowane z jego szeregów, a przeniesione do przemysłu. Fakt, że jakiś zawód można wykonywać jedynie po uzyskaniu koncesji nie stanowi jeszcze o strukturze gospodarczej poszczególnego warsztatu pracy, a jeżeli chodzi o naszą listę przemysłów koncesjonowanych, to zawiera ona sporo takich rodzaji, które w przeważającej mierze wykonywane są sposobem rzemieślniczym.

Stąd wypływa postulat, że rzemiosło winno być podzielone na trzy zasadnicze grupy, a mianowicie: skoncesjonowaną, zreglamentowaną i wolną.

W pierwszych dwuch grupach: skoncesjonowanej i zreglamentowanej wysuwa się zagadnienie kwalifikacyj, jakie winien posiadać właściciel warsztatu pracy. Rzemiosło chrześcijańskie jak jeden mąż stoi na stanowisku, że tą kwalifikacją może być jedynie złożenie odpowiedniego egzaminu, dowodzącego o całkowitem przygotowaniu właściciela zarówno pod względem opanowania całokształtu wiadomości technicznych niezbędnych w danym zawodzie, jak i przygotowaniu handlowem. Tę gwarancję dawać może jedynie egzamin mistrzowski i tutaj niema dwóch zdań, że niezbędna kwalifikacja musi ulec obostrzeniu.

Jeżeli obecnie obowiązujące przepisy reglamentacyjne nie wytrzymały próby życia, to na to złożył się jeszcze jeden powód, a mianowicie, że nie było przepisu zakazującego posługiwaniem się przy produkcji siłami niewykwalifikowanemi.

Doraźnie przyuczeni do pewnych tylko czynności niewykalifikowani robotnicy porzucali pracę w warsztatach, aby na własną rękę fuszerować. W tym wypadku nie wiadomo doprawdy, kogo należałoby obciążyć odpowiedzialnością za ten stan rzeczy, ale raczej należałoby pomyśleć o tem, aby do tego w przyszłości nie dopuszczać. Stąd też wypływa logicznie postulat, aby w warsztatach rzemieślniczych skoncesjonowanych i zreglamentowanych przy produkcji mogli być zatrudnieni jedynie uczniowie i egzaminowani czeladnicy, przyczem bezwzględnie wprowadzić przymus zdawania egzaminu czeladniczego, gdyż dzisiejszy stan rzeczy, gdy tego przymusu niema, powoduje dążenie do przedwczesnego usamodzielniania się drogą uprawiania fuszerki.

Oddzielnym zupełnie problemem jest, kto ma prawo trzymać uczni rzemieślniczych. Obecnie prawo to posiadają mistrzowie rzemieślniczy. Musimy poważnie zastanowić się nad tem, czy przepis ten jest słuszny, boć przecież udzielanie nauki polega przedewszystkiem na zaznajomieniu ucznia z całokształtem sposobów produkcji w danym zawodzie. A więc decydujące tu jest nietylko posia-

---

*) Patrz Nr. 17 „Rzemiosła", str. 14—17.

danie przez mistrza pewnego zasobu wiedzy zawodowej, lecz również i rozmiar produkcji, którą on wykonuje. Bodajże ważniejszem jest nawet, jaki warsztat pracy on posiada, i czy ruch w tym warsztacie może zapewnić, iż uczeń nabędzie dostateczną praktykę zawodową. Powiedzmy sobie szczerze i otwarcie, że posiadanie dyplomu mistrzowskiego nie zewsze jest równoznaczne z posiadaniem warsztatu prowadzonego na odpowiednim poziomie, bo rozmiar warsztatu i zakres jego pracy, naprzykład ścisłe wyspecpalizowanie się w wąskim, cząstkowym zakresie produkcji danego rodzaju, są niezależne od kwalifikacji zawodowych właściciela, lecz zależnie wyłącznie od konjunktury, jaka w danych okolicznościach się wytworzyła dla warsztatu. Bardzo dobry fachowiec może w swoim warsztacie produkować jedynie naprzykład wyłącznie tylko spodnie, bo mu się to lepiej kalkuluje, a przecież uczeń musi praktycznie nauczyć się szyć również palta i marynarki. Dlatego w imię dobrze zrozumiałego interesu rzemiosła, w imię zapewnienia mu przyszłości, wysunąć należy postulat, że prawo trzymania uczni nie może być przyznane generalnie wszystkim bez wyjątku warsztatom rzemieślniczym, że nie może ono być przywiązanie wyłącznie do osoby kierownika warsztatu, ale, że te rzeczy muszą być traktowane indywidualnie, a więc, że musi być instancja, która zbada, czy właściciel warsztatu posiada dostateczne kwalifikacje i czy warsztat jest prowadzony na odpowiednim poziomie i dopiero po zbadaniu tego powinno być nadane prawo kształcenia uczniów, przyczem prawo to mogłobybyć w każdej chwili cofnięte na wypadek, gdy w warsztacie zmienił się jego kierownik, lub gdy w warsztacie zmienił się sposób i rozmiar produkcji. Prawo to powinno być udzielone izbom rzemieślniczym.

Dalej należy się zastanowić, jak długo winien trwać czas nauki. Obecnie przepisy prawne określają ten czas na minimum trzy lata, a maximum cztery. Jest to rozpięcie czasu zbyt małe, a przez to nieżyciowe. Poszczególne rodzaje rzemiosła są tak różnorodne, iż żadną miarą nie można twierdzić, żeby zamknąć czas nauki w tych granicach, albo odwrotnie, by przeciągać naukę niewspółmiernie długo. Nie ulega najmniejszj wątpliwości, że w całym szeregu rzemiosł trzyletnia nauka jest czasem zbyt długim, ale niemniej znajdą się takie, choć może wyjątkowe, że cztery lata też nie wystarczają. Należy się również liczyć z poziomem ogólnym materjału ludzkiego. Chłopak bardziej inteligentny, który nieraz posiada za sobą średnie ogólne wykształcenie, nie potrzebuje tego czasu do nauki, co chłopak, mogący się wykazać wiejską szkołą elemetarną. Dlatego życiowo uzasadnionym wydaje się, iż ustawowe granice czasu należy rozszerzyć i w dół i w górę, ustalając minimum na jeden rok, a maximum na lat pięć.

Ostatnim problemem jest problem wykonywania rzemiosła przez osoby prawne. Wszędzie i zawsze osoby prawne są bardziej ograniczone w swobodzie działania niż osoby fizyczne. Odwrotnie niestety ma się tylko przy wykonywaniu rzemiosła, wystarcza bowiem, by w zarządzie osoby prawnej było dwóch nic nie znaczących figurantów, ale posiadających dowód uzdolnienia rzemieślniczego, by osoba prawna mogła bez przeszkód wykonywać rzemiosło. To jest przepis, który otwiera szerokie wrota do obchodzenia rygorów reglamentacyjnych. Dlatego słusznym i uzasadnionym jest postulat rzemiosła, aby wykonywanie rzemiosła skoncesjonowanego i zreglametowanego przez osoby prawne było zawarowane tem, iż wszyscy zarządcy muszą posiadać niezbędne kwalifikacje zawodowe.

W dążeniu do uproszczenia zbędnej manipulacji biurokratycznej rzemiosło wysuwa postulat, aby rejestr rzemieślników był prowadzony przez Izby Rzemieślnicze, a nie przez władze przemysłowe I instancji, które i tak przed wpisaniem do rejestru w praktyce muszą zwracać się o zbadanie dowodów przez odnośne Izby.

Problem znowelizowania prawa przemysłowego dojrzał już gruntownie. Blisko dziesięcioroczny okres, jaki nas dzieli od wejścia w życie większości dziś obowiązujących przepisów, jest okresem tak długim, że nawet normalny rozwój wypadków powodowałby konieczność poddania rewizji poszczególnych przepisów. Doświadczenia, jakie nam dał kryzys ekonomiczny tembardziej uzasadniają szybką potrzebę tej rewizji.

Niewątpliwie Kongres zgodzi się z mojem zdaniem, uchwalając apel do Rządu i ciał ustawodawczych o postawienie sprawy znowelizowania prawa przemysłowego w części dotyczącej rzemiosła na jednem z pierwszych miejsc hierarchicznie w skali ogólnopaństwowej spraw do załatwienia.

Uchwały I-go Ogólnopolskiego Kongresu Rzemiosła Chrześcijańskiego

W ZAKRESIE USTAWODAWSTWA PRZEMYSŁOWEGO.

Zebrani na Ogólnopolskim Kongresie Rzemiosła Chrześcijańskiego w Warszawie, w dniu 20 kwietnia 1936 r. zwracają się się do Rządu i Ciał Ustawodawczych, o znowelizowanie prawa przemysłowego odnośnie postanowień, dotyczących rzemiosła, przy uwzględnieniu następujących zasad:

Za rzemiosło uważa się wszelkie zatrudnienia zarobkowe lub przedsiębiorstwa, wykonywane samoistnie i zawodowo:

a) wytwarzające i przetwarzające, o ile praca wykonywana jest bez pomocy silników mechanicznych, lub gdy praca wykonywana jest przy pomocy silników mechanicznych, o ile są one prowadzone w średnim lub małym rozmiarze oraz

b) usługowe o charakterze rękodzielniczym.

Nie są rzemiosłem te przedsiębiorstwa przemysłowe, prowadzone w średnim lub małym roz

miarze, w których pracę wykonywują w przeważającej mierze maszyny automatyczne.

Ustala się listę rodzaji przemysłu, które uważa się zgóry za prowadzone sposobem fabrycznym, bez wzglęlu na rozmiar przedsiębiorstwa, oraz ustala się listę czynności które zgóry uważa się za czynności rzemieślnicze bez względu na rozmiar przedsiębiorstwa, które je wykonywuje.

Ustala się listę rzemiosł koncesjonowanych, które wykonywać można po wykazaniu się posiadaniem uzdolnienia zawodowego.

Wykonywujący rzemiosło winien być wpisany do rejestru rzemieślników, którzy prowadzą Izby Rzemieślnicze.

Raz wpisany do rejestru rzemieślnik zachowuje swoje prawa do wykonywania rzemiosła danego rodzaju, chyba żeby mu one zostały odebrane prawomocnem orzeczeniem kompetentych władz.

W wypadku kiedy przedsiębiorstwo rzemieślnicze uznane zostanie za prowadzone w większym rozmiarze, skreślenie właściciela z rejestru rzemieślników nastąpić może jedynie na jego wniosek.

Osoby prawne mogą wykonywać rzemiosło jedynie w wypadku, gdy wszyscy ich zarządcy uzyskują wpis do rejestru rzemieślniczego.

Za dowód uzdolnienia zawodowego w rzemiośle uważa się złożenie egzaminu na mistrza rzemieślniczego.

Dopuszczonemi do egzaminu rzemieślniczego mogą być osoby, które odbyły naukę danego rodzaju rzemiosła, zakończoną złożeniem egzaminu czeladnicze go i pracowały w charakterze czeladnika danego rodzaju rzemiosła czasokres równy przynajmniej okresowi nauki rzemiosła.

W rzemiosłach koncesjonowanych, czas trwania nauki rzemiosła winien wynosić nie mniej jak 3 lata, a nie dłużej jak pięć lat.

Izby Rzemieślnicze ustalają, za zgodą władzy przemysłowej wojewódzkiej, czas trwania nauki w poszczególnych rodzajach rzemiosła.

W rzemiosłach koncesjonowanych i zreglamentowanych istnieje obowiązek złożenia egzaminu czeladniczego, a przedsiębiorstwa tych rodzaji rzemiosł mogą zatrudniać przy produkcji jedynie uczniów i egzaminowanych czeladników.

Prawo przyjmowania na naukę rzemiosła nadają Izby Rzemieślnicze tym przesiębiorstwom rzemieślniczym, których kierownik posiada tytuł mistrza rzemieślniczego, a które sposobem prowadzenia gwarantują, że uczeń zdobędzie całokształt niezbędnych wiadomości zawodowych.

Prawo to może być przez Izbę Rzemieślniczą cofnięte po zasięgnięciu opinji zainteresowanego cechu, a w takim wypadku przedsiębiorstwu nie wolno przyjmować nowych uczni.

Każdy uczeń winien być zarejestrowany w izbie rzemieślniczej.

Komisje egzaminacyjne mistrzowskie i czeladnicze ustanawiają wyłącznie Izby Rzemieślnicze po porozumieniu z właściwemi cechami względnie organizacjami rzemieślniczemi.

Udzielanie dyspens od obowiązku wykazania uzdolnienia zawodowego powinno mieć charakter istotnie wyjątkowy, ograniczający się do wypadków, zasługujących na specjalne uwzględnienie.

W ZAKRESIE SZKOLNICTWA I WYCHOWANIA MŁODZIEŻY

Zebrani na Ogólnopolskim Kongresie Rzemiosła Chrześcijańskiego w Warszawie w dniu 20 kwietnia 1936 r. stwierdzają, że zgłoszony przez Pana Posła Antoniego Snopczyńskiego w dniu 17 marca 1936 r. do laski Marszałkowskiej wniosek o częściową zmianę prawa przemysłowego, a w szczególności jego artykułu 116, jest wyrazem stanowiska całego rzemiosła chrześcijańskiego.

Kongres zwraca się do Pana Ministra Przemysłu i Handlu o przyspieszenie wydania rozporządzenia wykonawczego przewidzianego w art. 116 prawa przemysłowego.

Kongres zwraca się do Wysokiego Rządu z prośbą o zasadnicze uregulowanie sprawy szkolnictwa zawodowego dokształcającego przez zapewnienie mu niezbędnych środków finansowych i stworzenie obowiązku zakładania szkół dokształcających zawodowych w miarę zwiększania się ilości uczniów rzemieślniczych.

Kongres zwraca się do Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z prośbą, by władze oświatowe ściśle współpracowały z odnośnemi organizacjami samorządu gospodarczego rzemiosła.

Kongres wypowiada się aby ustawowo zostało zawarunkowane, iż wstępujący na naukę rzemiosła winien mieć ukończone conajmniej 4 klasy szkoły powszechnej. Prawa i obowiązki ucznia rzemieślniczego winny być ściśle uregulowane regulaminami uchwalanemi przez Izby Rzemieślnicze.

Kongres apeluje do wszystkich chrześcijańskich cechów rzemieślniczych, by przyczyniały się do powstawania burs i świetlic uczniowskich oraz, by opieka nad młodzieżą rzemieślniczą stała się jedną z podstawowych czynności cechów rzemieślniczych.

Kongres prosi wszystkie czynniki miarodajne o otoczenie należytą opieką Naukowego Instytutu Rzemieślniczego imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

W ZAKRESIE SPRAW CZELADNICZYCH.

Zebrani na Ogólnopolskim Kongresie Rzemiosła Chrześcijańskiego w Warszawie w dniu 20 kwietnia 1936 r. uznają za celowe, aby w poszczególnych instancjach Samorządu Gospodarczego Rzemiosła stworzone zostały autonomiczne wydziały czeladnicze, a w szczególności, by wydziały czeladnicze przy Izbach Rzemieślniczych powoływane były drogą bezpośrednich wyborów wszystkich czeladników zamieszkujących teren danej Izby.

Kongres uważa, iż celowem

jest, aby opiekę nad chałupnikami zlecić Samorządowi Gospodarczemu Rzemiosła, a to w uwzględnieniu, iż w wydziałach czeladniczych reprezentowani byliby tem samem również i chałupnicy.

Kongres stwierdza katastrofalną sytuację gospodarczą chałupnictwa w Polsce i prosi Wysoki Rząd, by przedsięwziął energiczne kroki, zmierzające do zlikwidowania niewolnictwa ekonomicznego, w jakie popadają tysiączne rzesze chałupników.

Kongres apeluje, by przedsiębiorstwa państwowe, samorządowe i prywatne, prowadzone sposobem fabrycznym, zatrudniały przy produkcji w pierwszej linji wykwalifikowanych pracowników, jakimi są prawidłowo wyuczeni i wyzwoleni czeladnicy rzemieślniczy.

Kongres uważa za wskazane, aby w drodze ustawodawczej uregulowaną została sprawa umów zbiorowych.

(Dalszy ciąg uchwał w następnym numerze).

Ofensywa rzemiosła

Niedożywianie i nędza wsi polskiej stają się coraz jaskrawiej zagadnieniem palącem naszego ustroju gospodarczego, a nawet obrony państwa. Przyczyn tego fatalnego zjawiska szukać należy nietylko w braku kultury rolnej i ekstensywności przeważającej większości gospodarstw, w powolnem i niedostatecznem działaniu parcelacji, komasacji i meljoracji, w nieumiejętności dostosowania pracy na roli do wymagań nowoczesnych. Najgroźniejszą bolączką wsi polskiej jest jej przeludnienie i, co za tem idzie, bezrobocie i głód. Znamy tylko ilość zarejestrowanych bezrobotnych w miastach; statystyka milczy o danych tego rodzaju na wsi.

Wobec tego jednak, że prezes Związku Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan, poseł A Snopczyński, podczas ich kongresu w Warszawie, zapowiedział inicjatywę rzemiosła w przyjęciu nadmiaru ludności wiejskiej i uprzemysłowieniu wsi polskiej, należałoby zdać sobie sprawę, jakich rozmiarów jest to zadanie, którego urzeczywistnienie zmieniłoby gruntownie strukturę wsi i doprowadziłoby „do odbudowy dobrobytu kraju".

Próbę poniższą, którąby można nazwać szacunkiem przybliżonym do rzeczywistości, otrzymujemy pośrednio drogą porównawczą. Zestawiamy zatem Polskę ze krajami sąsiedniemi i dodajemy nadto Węgry, z któremi nie mamy coprawda wspólnej granicy, które jednak są krajem wybitnie rolniczym. Obraz liczbowy będzie następujący:

Kraj	Obszar w tys. km^2	Ludność ogółem w milj.	Ludność na 1 km^2	Ludność wiejska w odsetkach	Ludność wiejska na 1 km^2	Grunty orne w proc. ogólnej powierzchni
Polska	389	33,4	86	72,3	70	47.7
Niemcy	469	65.1	139	27,2	38	43,7
Czechosłowacja	140	14,9	107	36,1	39	41.6
Rumunja	295	18.5	63	80	50	44,7
Węgry	93	8,8	94	56,7	54	60,1

Z powyższego zestawienia wynika, że przeludnienie wsi polskiej jest daleko większe, niż się naogół przypuszcza. Dochodzimy do tego rozumowaniem następującem:

Grunty orne pierwszych 4 krajów są w stosunku do ogólnej powierzchni mniejwięcej równe. Jedynie Węgry mają większy obszar uprawny. Chociaż kultura rolna jest w Niemczech i Czechosłowacji wyższa i sposób prowadzenia gospodarstw należy do najintensywniejszych, a temsamem może wyżywić znacznie więcej ludności wiejskiej, utrzymuje się w tych krajach z pracy na roli w porównaniu z Polską tylko 54 wzgl. 56 proc. gospodarczo czynnych ludzi. W Rumunji i na Węgrzech sposób gospodarowania będzie conajmniej równy, jak u nas, tam jednakże warunki klimatyczne i jakość gleby są lepsze niż w Polsce. Jeżeli weźmiemy za podstawę oba ostatnie kraje rolnicze i uznamy, że w obu państwach niema wogóle przeludnienia i bezrobotnych na wsi — co wydaje się poglądem bardzo optymistycznym — to w pierwszym wypadku dochodzimy do wniosku, że na 26,8 miljonów ludności wiejskiej w Polsce jest nadmiar ludności wiejskiej 7,8, w drugim — 6,2 miljonów głów.

Twierdzenia zatem prezesa Związku Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan o przeludnieniu wsi polskiej i konieczności wchłonięcia nadmiaru jej ludności przez miasta, a zwłaszcza przez rzemiosło, znajduje w powyższem swą podstawę liczbową. Akcja osiedlania się mistrzów rzemieślniczych chrześcijan w słabo obsadzonych pod tym względem miastach, miasteczkach, a nawet wsiach Rzeczypospolitej i przyjmowania terminatorów wiejskich miałaby jeszcze i tę dobrą stronę, że wyparłaby niewykwalifikowany żywioł obcy i ulżyłaby doli nieobjętemu dotąd przez ustawodawstwo społeczne chałupnictwu, niemiłosiernie wyzyskiwanemu przez niesumiennych przedsiębiorców.

Rozpatrzyliśmy jedną stronę zagadnienia, podkreślonego przez posła A. Snopczyńskiego na kongresie rzemiosła chrześcijańskiego: konieczność odciągnięcia nadmiaru ludności wiejskiej do rzemiosła i uprzemysłowienia kraju. Chodzi teraz o zdanie sobie sprawy o rozmiary i kierunki ekspansji rzemieślniczej w Polsce.

Jeżeli sięgniemy znów do statystyki, słabo orjentującej nas pod względem uprzemysłowienia Polski, możemy stwierdzić, że wśród 14 państw Europy zajmujemy dopiero 12-te miejsce co do zawodowo czynnych w górnictwie i przemyśle. Za nami jest już tylko Bułgarja i Rosja sowiecka. W wielkim i średnim przemyśle przetwórczym liczba zatrudnionych robotników sięga 600 tys., z czego 1/3 możnaby zaliczyć do wykwalifikowanych, a 1/10 posiada przygotowanie techniczne w większym lub mniejszym stopniu. Taksamo szacunkowe dane co do rzemiosła podać możemy tylko

na podstawie świadectw przemysłowych V—VIII kategorji. Otrzymujemy wtedy zestawienie następujące:

Kraj i dzielnica	Obszar w tys. km²	Ludność *)		Świadectwa przemysł. V—VIII kat.		
		w milj.	na 1 km²	w tys.	na tys. km²	na 100 t. mieszk
Polska	**389**	**33,4**	**86**	**219**	**563**	**655,7**
woj. centralne	137,8	13,7	99	103,7	722.5	757
„ wschodnie	124,4	5,9	47	25,5	205	432
„ zachodnie	47,2	4.8	102	52.5	1112,3	1094
„ połudn.	79,2	8,8	111	37.3	470,9	424

*) W ludności całej Polski mieści się wojsko skoszarowane, opuszczone w dzielnicach.

To przybliżone do rzeczywistości zestawienie, zawierające tylko samodzielne, legalne warsztaty, daje tylko ogólny pogląd i nie może być podstawą do kolonizacji rzemieślniczej wewnątrz kraju. W każdym razie pozwala stwierdzić dwa fakty: słabe wogóle nasycenie Polski rzemiosłem i szczególnie upośledzenie pod tym względem dzielnic wschodniej i południowej. W tych więc kierunkach powinien iść przedewszystkiem ruch imigracyjny rzemiosła, co nie przeszkadza bynajmniej, że jeszcze dziesiątki tysięcy rękodzielników wykwalifikowanych znalazłoby możność zarobkowania i kształąenia młodzieży wiejskiej w wszystkich dzielnicach kraju. W ślad za nimi może iść dopiero przemysł fabryczny, ściśle rozgraniczony w produkcji swej z rzemiosłem, znajdując na miejscu w miarę potrzeby wykwalifikowanych pracowników wśród czeladzi warsztatowej i chałupników.

Nie ulega wątpliwości, że na podstawie uchwał kongresu wszystkie jednostki, cechy i organizacje zainteresowane znajdą się niebawem w obrębie Związku Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan. Poruszone na zjeździe zagadnienia ustawodawcze, szkolenia zawodowego, obciążeń publicznych, spraw czeladniczych, kas pożyczkowych i w końcu własny interes zawodowy będą bodźcem do stworzenia jednolitego, zwartego, świadomego swych zadań i swego znaczenia w państwie zespołu. Obecnie należałoby przystąpić do opracowania statystyki rzemiosła nie w celu jakiejś ewidencji papierowej, ale z względu na praktyczne jej zużytkowanie i stopniowe wprowadzenie w czyn doniosłego planu uprzemysłowienia kraju. Pracę tę należałoby rozpocząć od najmniejszej jednostki administracyjnej t. j. gminy i całość skoncentrować poprzez powiat i województwo w Izbach Rzemieślniczych i ich Związku. Dopiero wtedy byłaby możliwa systematyczna, planowa akcja, zmierzająca do odciążenia wsi i kolonizacji rzemieślniczej.

Dalszym etapem związanej z orjentacją statystyczną pracy, podjętej przez Naukowy Instytut Rzemieślniczy, byłoby zbadanie rozmaitych rynków zbytu i podziału rzemiosła, na podstawie uzyskanego tą drogą miernika, na jego oddzielne gałęzie. Młodzież wiejska, garnąca się do rzemiosła, miałaby odrazu wskazany wybór danego rodzaju rękodzieła, przez co uniknęłoby się zbytniego nasilenia w jednej i zbyt słabego obsadzenia w drugiej gałęzi. Organizacja zakupu surowców i zbytu gotowych wytworów przez spółdzielnie przy uniknięciu zbędnych i szkodliwych pośredników byłaby wreszcie uwieńczeniem dzieła. Podjęte w pomyślnych okolicznościach przy podniesieniu ducha i pobudzeniu energji ogółu rzemieślników chrześcijan i przy życzliwem ustosunkowaniu się rządu może dążność Związku uprzemysłowienia kraju oraz stworzenie silnego i uświadomionego co do swej roli w społeczeństwie stanu średniego pchnąć na nowe, zbawcze dla całego kraju tory.

Dr. Tadeusz Jaworski.

Kontrola handlu złotem i dewizami

W „Dzienniku Ustaw" z dn. 27 b. m.. .ogłoszony został dekret Prezydenta Rzeczypospolitej oraz rozporządzenie wykonawcze ministra skarbu, wprowadzające przepisy w sprawie kontroli obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicznemi i krajowemi środkami płatniczemi. Przepisy powyższe oparte są na następujących zasadach:

Utworzona została komisja dewizowa, jako organ wykonywujący rzeczone przepisy. Komisja ta, która już rozpoczęła swe czynności w gmachu Banku Polskiego, posiada kompetensje w zakresie udzielania zezwoleń na dokonywanie czynności zabronionych lub ograniczonych omawianemi przepisami.

Zezwolenie wymagane jest w szczególności przy nabywaniu walut zagranicznych, przy wywozie ich i przekazywaniu zagranicę, przy stawianiu do dyspozycji cudzoziemców wszelkich środków płatniczych oraz przy udzielaniu cudzoziemcom kredytów lub poręki za spłatę tych kredytów. Zezwolenia wymaga również handel złotem, wywóz oraz przywóz jego z zagranicy.

Handel zagranicznemi środkami płatniczemi prowadzić mogą jedynie Bank Polski oraz upoważnione przez ministra skarbu przedsiębiorstwa bankowe (banki dewizowe).

Należności od zagranicy z wszelkich tytułów, w szczególności za sprzedane zagranicę towary, powinny być zaofiarowane do skupu Bankowi Polskiemu lub uprawionym przedsiębiorstwom bankowym.

Cudzoziemcy mogą posiadać rachunki („rachunki zagraniczne") tylko w bankach dewizowych. Rachunki te mogą być wolne lub zablokowane w zależności od pochodzenia sum na rachunku i od warunków dysponowania temi sumami. Dyspozycje z rachunków wolnych na rzecz obywateli polskich, jak również przelewy z tych rachunków na wszelkie inne rachunki zagraniczne, nie podlegają żadnym ograniczeniom, natomiast

dyspozycje z rachunków zablokowanych zawsze wymagają zezwolenia.

Świadczenia pieniężne, wymagające w myśl dekretu i rozporządzeń wykonawczych zezwolenia, mogą być na żądanie wierzyciela wpłacone w równowartości w walucie krajowej do Banku Polskiego lub banków dewizowych na rachunek zablokowany wierzyciela.

Dla wszelkich obrotów i rozrachunków w zagranicznych środkach płatniczych obowiązują kursy banknotów lub dewiz giełdy warszawskiej, w braku zaś notowań giełdowych — kursy Banku Polskiego, ogłaszane w „Monitorze".

Pozatem przepisy definjują pojęcia środków płatniczych, handlu zagranicznego środkami płatniczemi, cudzoziemca i t. d.

* * *

Od 10-ciu lat Polska polityka finansowa opiera się na dwóch podstawowych zasadach: stałości waluty i swobodzie ruchu kapitałowego. Utrzymując niezmiennie w najtrudniejszych warunkach wytkniętą linję, rząd miał przedewszystkiem na widoku zapewnić życiu gospodarczemu normalnych warunków działania i rozwoju. Opracowany na jesieni roku zeszłego i realizowany przez rząd w ciągu kilku ostatnich miesięcy program, dał ostatnio zupełnie pozytywne rezultaty w dziedzinie równowagi budżetowej Państwa.

W momencie zaznaczającej się poprawy gospodarki krajowej zarysowały się ostatnio tendencje, niepozostające w żadnym związku z objektywną oceną gospodarczej i finansowej sytuacji Polski. Częściowo pod wpływem wydarzeń zagranicznych, a częściowo pod wpływem nieuzasadnionych nastrojów, szerzonych wewnątrz kraju, rozpętała się w marcu i kwietniu fala niepokoju, wyrażająca się przedewszystkiem w masowem zakupywaniu złota i walut zagranicznych na cele tezauryzacji wewnętrznej. To nieuzasadnione gospodarczo działanie osłabia z jednej strony rezerwy naszej instytucji emisyjnej, a z drugiej wycofuje kapitały z obrotu gospodarczego, utrudniając poważnie m. in. realizację planów rządu w zakresie walki z bezrobociem.

Rząd uważał za swój obowiązek zapobiec tego rodzaju osłabianiu życia gospodarczego przez wprowadzenie kontroli w zakresie obrotu złotem i walutami zagranicznemi i zahamowanie przez to źródeł, zasilających tezauryzację. Kontrola obrotów dewizami nie stawia przeszkód dla normalnych operacji gospodarczych z zagranicą. Zaopatrzenie warsztatów produkcyjnych w surowce, jak i w potrzebne maszyny i narzędzia, nie ulegnie z tego powodu zahamowaniu.

W nowych warunkach obrotu dewizowego zobowiązania Polski z tytułu handlu zagranicznego, jak i zobowiązania kredytowe, będą nadal respektowane. Wprowadzając przejściowo kontrolę nad obrotami dewizowemi, rząd stwierdza kategorycznie, że są one pomyślane jedynie jako ochrona gospodarczo - aktywnej części społeczeństwa przed zakusami spekulacji i defetyzmu ekonomicznego.

Realizacja programu gospodarczego rządu, opartego na utrzymaniu ładu pieniężnego, zabezpieczeniu równowagi budżetowej i struktury aparatu kredytowego nie ulegnie żadnym odchyleniom.

TARGI POZNAŃSKIE

Otwarcie XV Międzynarodowych Targów Poznańskich

W niedzielę, dn. 27 kwietnia b.r. w godzinach porannych odbyła się uroczystość otwarcia XV Międzynarodowych Targów Poznańskich. Na uroczystość tę jako przedstawiciel Rządu przybył Minister Przemysłu i Handlu dr. Górecki w otoczeniu wiceministrów pp. Świtalskiego i Sokołowskiego, dalej pp. dyr. departamentu Kandel, dyr. Wańkowicz, dyr. Dietrich, naczelnik Łychowski, naczelniż Sągajło, dyr. departamentu Min. Rolnictwa Rose i radca Zaleski z Min. Spraw Zagranicznych. Ciała ustawodawcze reprezentował p. Marszałek Senatu Aleksander Prystor.

Z ramienia państw zagranicznych przybyli przedstawiciele Rzeszy Niemieckiej, Anglji, Węgier, Jugosławji, Szwecji i in. Samorząd Gospodarczy reprezentowali Prezes Cz. Klarner z ramienia Izby Przem. Handl., K. Morawski w im. Izb Rolniczych oraz Prezes A. Snopczyński, Dyrektor Sikorski, prezes Zakrzewski z ramienia rzemiosła.

Uroczystość zagaił Prezydent Miasta p. pułk. E. Więckowski, stwierdzając między innemi, co następuje:

W dniu dzisiejszym po raz 15-ty Targi Poznańskie otwierają swoje podwoje. Rzucając okiem wstecz na drogę, kędy szły wysiłki zbiorowe wielu jednostek i organizacyj, wszystkie skierowane ku tym samym wspólnym celom pracotwórczym, warto sięgnąć myślą ku tym źródłom inicjatywy i energji, jakie na przełomie 1919 i 1920 r. powzięły myśl stworzenia Targów w Poznaniu. Myśl ta wyłoniła się w środowisku zrzeszonego kupiectwa poznańskiego. W ciągu lat 16 w znojnej pracy wszystkich, którzy się dokoła tej myśli skupili, powstała rzecz wielka, której przyświeca życzliwość całego narodu.

W ten sposób powstała myśl nowa, jakiej niedawno dopiero nadana ścisłą definicję gospodarczą. Definicja ta brzmi: „Targi są giełdą towarową na artykuły podlegające modernizacji". W tem określeniu leży całe sedno istoty Targów i ich dla Polski znaczenia. Istotnie, jeśli każde Targi stanowią repertorjum wysiłku twórczego za rok ubiegły tysięcy warsztatów Polski i krajów, z któremi Polskę łączą stosunki wymiany handlowej, to jasnem jest, że na Targach wytwórczość ta niejako

zdaje egzamin swego rocznego dorobku. Dodatni wynik tego egzaminu, to zwiększenie konsumpcji, to droga ku rozwinięciu najbardziej palącego zagadnienia doby obecnej, jakiem jest bezrobocie. W roku ubiegłym obliczono, że transakcje targowe wyniosły kilkanaście miljonów dniówek roboczych. W tym prostym fakcie widać cechę podstawową wysiłków targowych. W dobie, gdy świat cały boryka się z klęską bezrobocia, które szeroką falą rozlewa się na najżyźniejszych polach pracy człowieka, siejąc spustoszenie i nędzę, każdy zbiorowy wysiłek, jakiego tworzywem jest praca, nabiera cech najwyższej użyteczności społecznej. Stąd też, pracując nie dla własnych korzyści, nie powodowane egoizmem lokalnym, Targi Poznańskie, wpatrzone w szczytny ten cel, wiedzione zaufaniem Rządu i wiarą zorganizowanego gospodarstwa Polski, oparte o życzliwość wszystkich składników społeczeństwa, kroczą naprzód, bez bojaźni spoglądając ku swym przeznaczeniom.

Współzależność międzynarodowa wytwarzania, polegająca na obopólnej sprzedaży, jest zasadą, której formułowanie przyspieszyła nędza, spowodowana przez sztuczne dążenia autarkiczne. Stąd też podstawą Targów Poznańskich jest ich charakter międzynarodowy, polegający na wzajemności współzależnych form popytu i wytwarzania. W tej myśli witam z radością przedstawicieli wszystkich państw, które zechciały placówkę Targów Poznańskich użyć do spotęgowania wzajemnej podaży handlowej, znamionującej pracę.

Następnie przemówił p. minister przemysłu i handlu dr. Roman Górecki. Na wstępie p. min. Górecki zestawił dwie symboliczne liczby: 18 lat istnienia wskrzeszonego do nowego życia Państwa Polskiego i 13 lat istnienia Targów Poznańskich, dominujących nietylko w kraju, jako giełda podaży i popytu, lecz odgrywających na kontynencie europejskim jedną z czołowych ról. Dowodem nietylko ciągle rozwijającej się organizacji Targów Poznańskich, lecz silnej żywotności gospodarczej kraju, są obecne jubileuszowe Targi, które przewyższają pod względem ilości wystawców i zajętego metrażu, znacznie Targi lat ubiegłych. To też ich pogłębiające się z roku na rok zakorzenienie w organizmie gospodarczym Polski jest bez wątpienia niezmiernie dodatnią pozycją. Z drugiej strony znamiennem jest, że wzrost ilości wystawców zagranicznych znamionuje przełom w obrotach międzynarodowych.

Następnie p. min. Górecki podkreślił, iż obroty handlu zagranicznego Polski w ciągu pierwszego kwartału b.r. w porównaniu z pierwszym kwartałem ub. r. dały zwiększenie o 13.6 proc. lub o 56 milj. zł. Jeżeli zestawimy wzrost obrotów międzynarodowych szeregu państw, co do których posiadamy liczby za ostatni kwartał, to odsetek wzrostu naszych obrotów przekroczył odsetek wzrostu w tym samym okresie takich krajów, jak Anglja, Francja, Niemcy i in.

W dalszym ciągu p. minister wyraził pogląd, że w sferach polskiego przemysłu coraz bardziej pogłębia się i gruntuje przekonanie pożytku i doniosłej roli, jaką spełniają Targi Poznańskie. P. minister przypomniał, że kupiectwo wielkopolskie było inicjatorem utworzenia Targów Poznańskich, i zwrócił uwagę na stosunek społeczeństwa do handlu i do kupiectwa w Wielkopolsce oraz pozostałej części kraju, podkreślając, że pod tym względem ciążą na nas w dużej mierze tradycje przeszłości. W dawnej Polsce odnoszono się do handlu z niechęcią i z pewnem lekceważeniem, co znajdowało kiedyś wyraz w tem, że „paranie się“ handlem uważano za dyskwalifikację społeczną. Poglądy te znajdują wyraz jeszcze dzisiaj, jakkolwiek nie w tak wielkich rozmiarach. Koniecznem jest przeprowadzenie walki z tem ujemnem zjawiskiem i dążenie do podniesienia poziomu kupiectwa, jego solidności i dyscypliny zawodowej. P. minister stwierdza z nagłębszem przekonaniem, że tutaj na terenie Wielkopolski poczucie tej dyscypliny zawodowej i solidności wśród kupiectwa znajduje się na wysokim poziomie i należy sobie życzyć, aby ten poziom był osiągnięty przez cały świat kupiecki na terenie Rzeczypospolitej.

Hasłem zasadniczem, rzuconem przez Targi poznańskie, szczególnie w roku bież., jest wzmożenie konsumcji wewnętrznej. Je st to zagadnienie niezmiernie doniosłe dla przezwyciężenia skutów kryzysu w Polsce, dlatego, że wzmożona konsumcja wewnętrzna jest równoznaczna z wzmożoną produkcją wewnętrzną, a więc i wzmożeniem zatrudnienia rąk roboczych.

Targi Poznańskie stanowią jakoby przegląd i rewję wysiłków dotychczasowych i mają na celu umożliwienie nabrania otuchy z efektów dotychczasowych. Nie od rzeczy więc będzie wspomnieć o tych pozytywnych rezultatach, które na płaszczyźnie gospodarstwa Narodowego zostały w ostatnim okresie osiągnięte, aby wysnuć sobie jakieś wnioski na przyszłość. P. min. dr. Górecki przeszedł następnie do podkreślenia wysiłków, czynionych przez rząd w kierunku wytworzenia w Polsce warunków sprzyjających usprawnieniu życia gospodarczego w Polsce. Jednym z pierwszych celów, jakie rząd postawił sobie do zrealizowania — mówił p. minister — była walka z deficytem budżetowym. Bez równowagi budżetowej bowiem jest nie do pomyślenia, jakakolwiek akcja gospodarcza, ani wysiłki, mające na celu ożywienie życia gospodarczego. Deficyt budżetu państwowego całym ciężarem kładzie się na życiu gospodarczem i na rynku pieniężnym, utrudniając akcję ożywienia życia ekonomicznego. Z tego też powodu ten problem zajął pierwsze miejsce wśród zadań, podejmowanych przez rząd.

Faktem, który może napełnić nas otuchą, jest, że już w marcu b. r. poraz pierwszy od kilku lat stałego deficytu — udało się rządowi doprowadzić do nadwyżki budżetowej. P. minister podkreślił, że osiągnięcie nadwyżki budżetowej nastąpiło wcześniej, niż przewidywano i

ma cechy trwałości. Wśród zjawisk, odzwierciadlających poprawę ekonomiczną kraju, należy wymienić obok wzmożenia obrotów z zagranicą, wzmożenie wywozu, a w przywozie wzrost grupy surowców, następnie wzrost produkcji — wprawdzie powolny i nienadążający za wzrostem napięcia bezrobocia, na które składa się szereg innych czynników — i wreszcie: wzrost konsumcji szeregu artykułów, m. in. maszyn i narzędzi rolniczych. Wszystkie te momenty wskazują, że kontynuując dotychczasowe wysiłki i realizując zapowiedź programu rządowego, wykonanego już w dużej części, osiągniemy jego cel końcowy, który znalazł swój wyraz w haśle rzuconem przez p. premjera Kościałkowskiego: Pracy i chleba dla wszystkich.

Gdy stoimy wobec tej rewji, jaką stanowią Targi Poznańskie, uważam — oświadczył p. minister — za właściwe wydedukowanie pewnych wniosków nie opartych na płytkim optymizmie, ale na trwałej rzeczywistości, na realizmie życiowym. Wnioski te mogą iść w tym kierunku, że mamy świadomość poważnej i ciężkiej sytuacji, jaką przeżywamy nie w odosobnieniu, lecz w gronie wszystkich niemal narodów świata. Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że walka z kryzysem wymaga udziału wszystkich czynników państwowotwórczych w Polsce, a więc i rządu i społeczeństwa i samorządu gospodarczego, bez czego nie może być mowy o jakiejkolwiek trwałej poprawie. Jeśli wzmożemy wysiłki i staną się one analogiczne do tych, których symbolem są Targi Poznańskie, to jestem przekonany, że kryzys zwyciężymy.

Na zakończenie przemówienia p. minister wyraził życzenie, aby ilość wystawców na Targach w r. 1937 wzmogła się wielokrotnie, poczem ogłosił 15-te Międzynarodowe Targi Poznańskie za otwarte.

Po przemówieniu P. Minister udał się na zwiedzenie Targów, zatrzymując się przy stoiskach Związku Wytwórców Samochodów, Związku producentów narzędzi, Związku Hut, w dziale motoryzacji oraz zwiedzając stoiska państw zagranicznych. W wejściu do hali N. 9, gdzie mieści się wystawa rzemieślnicza, przywitali P. Ministra przedstawiciele samorządu rzemiosła p.p. A. Snopczyńskim, B. Sikorskim i W. Zakrzewskim na czele. Hali rzemieślniczej P. Minister poświęcił szczególną uwagę, interesując się głównie organizacjami handlowemi rzemiosła a więc stoiskami Biur organizacyj no-handlowych, Centrali handlowej rzemiosła oraz stoiskami pojedyńczych Izb Rzemieślniczych. Wyjaśnień udzielali Prezes Snopczyński, Dyr. Sikorski, prezes W. Zakrzewski oraz Kierownicy stoisk. Żywe zainteresowanie wykazał również p. V. Minister Sokołowski, wypytując o stronę eksportową rzemieślniczych organizacyj handlowych. Dłuższy czas bawił na wystawie P. Marszałek Senatu Al. Prystor, zwiedzając szczegółowo stoiska meblarskie oraz Izb. Rzem. w Wilnie i Nowogródku.

Po zwiedzeniu Targów odbyło się śniadanie na cześć p. Ministra i gości, na którem Prezes Izby Przemysłowo - Handlowej w Poznaniu p. S. Kałamajski wygłosił następujące przemówienie (w skrócie).

Stan obecny Targów potwierdza zupełnie widocznie poprawę gospodarczą, sygnalizowaną nam od mniejwięcej dwóch lat przez wykresy statystyczne, natomiast szerokie sfery gospodarcze, oraz liczna rzesza konsumentów niezawsze odczuwają jeszcze skutki owej poprawy, zapewnienia o poprawie, przyjmując z rezerwą. Wzrasta wprawdzie wskaźnik ilości zatrudnionych robotników, lecz cyfra bezrobotnych wzrasta również niepokojąco. Nietylko ekonomista i światły członek życia gospodarczego, lecz również szary człowiek stwierdza zbyt powolne tempo poprawy życia gospodarczego. Istotnie jest ono u nas powolniejsze niż w większości krajów. Muszą więc istnieć specyficzne polskie przyczyny, które hamują rozwój naszego życia gospodarczego.

Głosy ludzi chętnych do pracy przebrzmiewają niejednokrotnie bez echa. Bezczynność i głód są złym doradcą. W takich warunkach elementom wywrotowym łatwo zakłócić ład społeczny, co w skutkach swych pochłonęło ostatnio niestety szereg ofiar ludzkich. W obliczu takich zajść, oczy społeczeństwa skierowują się w stronę centralnego czynnika rządowego, gdyż lokalne zabiegi nie mogą spowodować trwałej poprawy i społeczeństwo oczekuje posunięć wielkich, bodaj na miarę historyczną, któreby życie społeczne i gospodarcze na nowe tory wprowadzić zdołały. Że istotna zmiana i poprawa nastąpić może tylko przez wspólny wysiłek. Rządu Rzeczypospolitej i całego narodu, zdaje się nie ulegać kwestji.

Do naprawy stosunków gospodarczych w dużej mierze przyczynić się może realizacja uchwał wielkiej narady gospodarczej,od której zakończenia dobiegają już nieledwie dwa miesiące.

Nadmiernie rozbudowanego etatyzmu nie można odrazu i zupełnie zabić i zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że osłabione prywatne życie gospodarcze nie będzie narazie w stanie całkowicie wyręczyć Państwa i innych ciał publicznych przy ich bezpośredniej działalności gospodarczej w tych dziedzinach, które według naszego przekonania powinny spoczywać w rękach przedsiębiorczości prywatnej.

Również klęska bezrobocia napawa nas wielką troską, dowiedzieliśmy się przeto z wielką satysfakcją o uchwale Rządu dot. rozpoczęcia szeregu prac inwestycyjnych, celem zatrudnienia bezrobotnych, co nie wyczerpuje wszakże całkowicie problemu usunięcia bezrobocia, lecz w związku z wprowadzeniem w życie uchwał Wielkiej Narady Gospodarczej w dużej mierze może zażegnać klęskę bezrobocia. Według naszego zdania, wprowadzenie organicznej reformy ubezpieczeń społecznych, jest jednym z kardynalnych warunków poprawy życia gospodarczego, co leży zarówno w interesie przedsiębiorcy, jako też i pracownika. Wydaje nam się, że nadmierne i wadliwe rozbu-

dowanie ustawodawstwa socjalnego jest jednym ze specyficznych powodów naszego ciężkiego położenia gospodarczego.

Raz po raz niepokoi się życie gospodarcze pogłoską o zamierzonej dewaluacji naszej waluty. Z wielką ulgą przyjęliśmy przeto ostatnie kategoryczne zaprzeczenie o dewaluacji.

Społeczeństwo zaczyna się psychicznie przestawiać. Rentowność i zysk przedsiębiorstwa nie uważa się już dzisiaj tak ogólnie jak poprzednio za wyzysk i grzech społeczny, lecz raczej za cnotę gospodarczą i społeczną, zgodną z żywotnym interesem Państwa; to już wielki krok naprzód. Prosimy jednakowoż, by ten pogląd przesiąkł i do naszych władz skarbowych. Jeżeli więc urzędy i izby skarbowe przeprowadzają ugody z dłużnikami podatkowymi, by restytutować rentowność przedsiębiorstw, niech w równej mierze idą na rękę przedsiębiorstwom rentownym, uwzględniając słusznie ich życzenia, wynikające z troski o wzmocnienie źródła dochodu, bez umniejszenia wpływów skarbowych, gdyż w tym kierunku nie spotyka się niestety jeszcze dostatecznego zrozumienia.

Rzemiosło na Targach

Usprawnienie środków komunikacji i połączeń jakie charakteryzuje ostatnie, powojenne lata przyśpieszyło procesy wymiany dóbr i poddało je radykalnym przeobrażeniom. Rynek lokalny przestał być kołem zamkniętem, jedynym i trwałym odbiorcą, gdyż łatwość i taniość przenoszenia się z miejsca na na miejsce zarówno konsumenta jak i produktu w dużym stopniu zniwelowało różnice cen w kierunku ich obniżenia kosztem dotychczasowego monopolisty miejscowego producenta — rzemieślnika. Szczególnie dotkliwą stała się konkurencja ze strony przemysłu fabrycznego, uzbrojonego w środki techniczne, finansowe i dysponującego wprawnym aparatem sprzedaży. Rzemiosło zasklepione w swym konserwatyzmie przez długi czas nie chciało, czy nieumiało docenić grożącego mu z tej strony niebezpieczeństwa i zmodernizować swych dotychczasowych metod techniki wytwarzania i zbytu. Żyjąc staremi kategorjami i nie licząc się z demokratyzacją potrzeb wywołaną głównie pogarszającemi się warunkami gospodarczemi i dążeniem mas do taniego kupna, biernie oczekuje nabywcy, lub popada w zależność od kupca hurtownika. Wyjątkowo tylko daje się ono skłonić do wzięcia udziału w rzadkich lokalnych imprezach targowych, zgóry już nastawione negatywnie i przesądzające wyniki i nie reagujące na żadne w tym kierunku bodźce i sugestje. Udział taki nosi zresztą charakter indywidualny i jako zorganizowana masa rzemiosło z reguły na Targach nie występuje.

Deprecjacja cen, katastrofalne kurczenie się obrotów skłaniają wreszcie bardziej energiczne i przedsiębiorcze jednostki do podejmowania inicjatywy handlowej, szukania możliwości wyjścia na szersze rynki.

Ostatnie lata wskazują nawet na pewne zainteresowania się rzemiosła odległemi zagranicznemi rynkami. Właściwa jednak zorganizowana, zbiorowa akcja następuje z inicjatywy Samorządu Gospodarczego Rzemiosła i odnosi się do pierwszego masowego udziału w M. T. Poznańskich w 1934 r.

Rzemiosło zdobywa się na wysiłek zbiorowy i z tą chwilą wątpliwości nikną. Następne już lata wykazują b. poważny wzrost liczebny wystawców rzemieślników. Zmienia się radykalnie nastawienie psychiczne. Rzemieślnik traktujący targi, jako dość kosztowną i kłopotliwą imprezę wystawową nie dającą mu żadnych realnych korzyści, a jedynie zadowolenie własnej ambicji dzięki nieoczekiwanym wynikom pierwszych Targów wyrażającym się poważną cyfrą obrotów znalazł zachętę do dalszych wysiłków i przekonał się, że Targi mogą być doskonałym instrumentem zbytu. Przekonał przytem siebie i innych, że wbrew dotychczasowej błędnej opinji produkcja rzemiosła nie jest już tylko formą szczątkową, przeżytkiem skazanym na powolne zamieranie i pochłonięcie przez wielki przemysł, że dzięki swym właściwościom strukturalnym i najnowszym zdobyczom techniki, rzemiosło może i winno odegrać w gospodarstwie narodowem rolę odpowiadającą jego wartości gatunkowej i zdolności produkcyjnej.

Konsument, który poraz pierwszy zetknął się na Targach z planowo i celowo rozmieszczonym całokształtem produkcji rzemieślniczej i poraz pierwszy uświadomił sobie, że tu szukać należy właściwego źródła taniego i dobrego zakupu, że pojęcie taniości jest względne, decyduje zaś jakość, bo ona głównie stanowi o wartości użytkowej. Skolei zaś rzemieślnik stykając się z jednej strony z produktem fabrycznym, z drugiej zaś w drodze bezpośredniego kontaktu z konsumentem, ma możność skontrolowania własnych usterek i niedomagań i stopniowo przystosowuje swą produkcję do potrzeb odbiorcy i wymagań rynku. Ponadto przedstawiciele władz i instytucyj państwowych i samorządowych jedynie podczas targów mieli możność zaznajomienia się z całokształtem produkcji rzemieślniczej co nie może pozostać bez wpływu na kierunek polityki masowych zakupów dokonywanych w drodze przetargów.

Wytwórczość rzemieślnicza oparta jest na rodzimym kapitale i w najszerszym zakresie stara się uwzględnić surowce, czy półfabrykaty pochodzenia krajowego. Nastawienie to tembardziej zwraca uwagę i zasługuje na uznanie, że całkowicie odpowiada wytycznym polityki gospodarczej Państwa, dążącego do zapewnienia nam maksymalnej samowystarczalności gospodarczej. Nomenklatura produkcji rzemieślniczej ulega stałemu rozszerzeniu się i to przeważnie kosztem zastępowania własnym produktem wytworów dotychczas importowanych.

Podejmując inicjatywę na odcinku metod handlu wyrobami rzemieślniczemi i dążąc do należytego wykorzystania w tym celu imprez targowych S. G. Rzemiosła docenia jednak ciężkie warunki gospodarcze i finanso-

we warsztatów. Udział w targach pociąga za sobą większe koszta, przerastające często możliwości rzemiosła. Tembardziej przeto wyrazić należy wdzięczność Ministerstwu Przemysłu i Handlu za pełne zrozumienia ustosunkowanie się do tego zagadnienia i pomoc okazaną rzemiosłu na Targach, jak również Dyrekcji Międzynarodowych Targów w Poznaniu za przyznane ulgi w opłatach.

Wł. Kiok, mgr.

Duże zainteresowanie III Ogólnopolskiemi Targami Rzemiosła w Poznaniu

Jak rzemiosło krzepnie i rozwija się pod względem organizacyjno-handlowym, dosadnym przykładem są tegoroczne Ogólno-polskie Targi Rzemiosła na Międzynarodowych Targach Poznańskich. Obserwując rozwój Targów Rzemiosła postępujący od ich uruchomienia, a więc od 1934 r. z prawdziwą przyjemnością stwierdzić możemy, że i w r. b. dołożono wszelkich starań, aby ta wielka rewja rodzimej wytwórczości rzemieślniczej wypadła jaknajlepiej, aby wystawcy otrzymali jak najwięcej zamówień. O sukcesie, jaki Targi Rzemiosła osiągnęły w ciągu paru zaledwie dni otwarcia najlepiej stwierdzać może poważne zainteresowanie poszczególnemi eksponatami, zarówno ze strony konsumentów, jak i kupców-hurtowników, o których to ostatnich rzemiosłu zwłaszcza chodzi. Rozmawiając z poszczególnymi wystawcami stwierdziliśmy, iż są oni zadowoleni z tego, iż dostali się na Targi, wielu bowiem było takich, którzy w r. b. z braku miejsca wziąć udziału w Targach nie mogli.

Przechodząc do najogólniejszego opisu ciekawszych eksponatów, przedewszystkiem zwracamy uwagę na wyroby rzemiosła stolarskiego: W całym szeregu stoisk zgromadzono meble, poczynając od najtańszych, aż do luksusowych okazów wykonanych artystycznie. Stolarze rok rocznie biorąc udział w Targach Rzemiosła w r. b. zostali ograniczeniu w metrażu, przez co nie mogli wystawić mebli w takim zakresie, jak w latach zeszłych. Wśród mebli kuchennych zwraca uwagę uniwersalna szafa kuchenna, połączona z kredensem-lodówką w jednej całości. Z kredensu tego wysuwa się również deskę do prasowania, oraz deskę do gniecenia ciasta. Przy dzisiejszej ciasnocie mieszkań jest to mebel bardzo praktyczny. Zatrzymujemy się dalej przed stoiskiem firmy, wyrabiającej okucia do mebli ze sztucznego rogu. Firma ta jest jedyną w Polsce w zakresie powyższej produkcji, wypiera ona skutecznie z rynku fabrykaty zagraniczne. Dalej widzimy oryginalne ekonomiczne piece szamotowe, zużywające na dobę palenia jedynie około 5 kg. węgla, solidnie ogrzewające duże pomieszczenie. Zainteresowanie budzą podobnież jak w roku ubiegłym motorki do kajaków (boczne) wprodukowane, oprócz łożysk w 100 proc. z surowców i półfabrykatów krajowych. Motorki te są o 50 proc. tańsze od niemieckich. Sensacją na Targach jest ostatnio opatentowane łożysko rowerowe, ułatwiające jazdę na rowerze i zwiększające jego szybkość do 50 klm. na godzinę. Zaznaczyć należy, iż jest to nowość zarówno w Polsce, jak i podobono zagranicą. Pewien będący na targach zagraniczny fabrykant rowerów bardzo się łożyskiem tem zainteresował. Firma z Pleszewa demonstruje łożyska rolkowe do maszyn żniwnych wszelkich typów oraz oprawy do łożysk kulowych do maszyn rolniczych . Tego rodzaju wyroby dotychczas sprowadzane były wyłącznie z zagranicy. W tem samem stoisku zauważamy naboje ćwiczebne do szkolenia żołnierzy, również masowo produkowane przez powyższy warsztat rzemieślniczy. Seryjnie wyrabiane dla Państwowych Zakładów Inżynierji przyczepki do motocykli bardzo solidnej kontsrukcji oraz patentowane balje ze składanemi nogami wystawia jedna z firm poznańskich. Duże zainteresowanie budzi również wyrabiany od roku specjalny aparat do samomasażu całego ciała, oraz aparat do idealnego oczyszczenia naskórka twarzy. Dalej widzimy w zbiorowym stoisku jednego z biur Organizacyjno-Handlowych Rzemiosła ławkę szkolną z podnoszonym pulpitem. Ławka ta posiada pulpit ruchomy, dający się podwyższyć na wysokość blisko jednego metra z ruchomemi innemi częściami. W sąsiednim stoisku widzimy czcionki drewniane, które to wyrabiane są jedynie przez trzy wytwórnie w Polsce. Jak dowiadujemy się firma wystawiająca na Targach zaczyna czcionki te eksportować do Ameryki. Ogólne zainteresowanie budzą również seryjnie budowane przez spółdzielnię ciesielsko-stolarską składane domki drewniane, bardzo tanie, gdyż kalkulujące się w cenie $3^{1/2}$ tys. zł. za domek trzypokojowy z kuchnią, z wszelkiemi urządzeniami wewnętrznemi.

Znana firma poznańska wystawia dwukołowy wózek ręczny składany o kołach na gumach. Wózek ten składa się tak iż może łatwo znaleść pomieszczenie w kuchni domu. Zaznaczyć należy iż wyżej podane opisy nie wyczerpują jednak innych rzeczy godnych uwagi na Targach, o których obszerniej napiszemy w najbliższym czasie.

Podkreślić należy iż rzemiosło poznańskie w olbrzymiej większości, jak również parę firm z terenu różnych Izb wystąpiło indywidualnie. Pozostałe stoiska zgrupowane są zbiorowo, umieszczone będąc we wspólnych stoiskach poszczególnych Biur Organizacyjno-handlowych przy Izbach Rzemieślniczych.

Do sukcesu, jaki niewątpliwie osiągnęły Targi tegoroczne przyczynił się wzmagający się proces usprawienia lokalnego rzemiosła kontynuowany energicznie przez Samorząd Rzemiosła. Dzisiaj przy każdej z Izb Rzemieślniczych istnieje specjalne biuro organizacyjno - handlowe, ujmujące całokształt prac orjentacyjno-gospodarczych, handlowych. Na targi poznańskie jako największe zasięgiem, zwrócono szczególną uwagę. To też w r. 1934 powstaje komitet Ogólno-

polskich Targów rzemiosła w Poznaniu, pod honorowem przewodnictwem Prezesa posła Snopczyńskiego, kierowany przez Dyrektora Związku Izb p. Sikorskiego. Stronę wykonawczą zlecono doświadczonemu w imprezach Wystawy p. Inż. Prus - Kosteckiemu, który nie szczędził trudu, aby wystawa wypadła jak najpomyślniej.

Podkreślić należy, iż wszelkie najenergiczniejsze wysiłki wzmiankowanych wyżej organizatorów Targów nie odniosłyby sukcesu gdyby nie należyta praca u podstaw w terenie tych Izb Rzemieślniczych, z rejonu których Biura Organizacyjno - Handlowe Rzemiosła (B.O.H.R.) wzięły udział. Czołowe tu miejsce zajmuje Izba Rzemieślnicza w Poznaniu, która ze względu na to iż Targi odbywają się w mieście, będącym ich siedzibą z natury rzeczy przyjęła bezpośredni udział w Targach i wykazała wydatną pomoc w Dyrekcji Targów Rzemiosła, pomagając swym autorytetem wśród rzemiosła miejscowego, jak również swą siedzibą, pracą urzędników i aparatem wykonawczym stojącym do jej dyspozycji. P. Władysław Zakrzewski, prezes Izby Rzemieślniczej w Poznaniu oraz Prezes Rady Zw. Izb Rzemieślniczych R. P. jak również p. Kurowski, dyr. Izby Rzemieślniczej w Poznaniu nie szczędzili wysiłków, zwołując m. in. raz po raz walne zebrania prezesów wszystkich Cechów, aby udział rzemiosła w Ogólno Polskich Targach Rzemiosła był jak najwydatniejszy i szczególnie, aby zemiosło poznańskie było jak najliczniej reprezentowane, w czem nieśli pełny sukces. Należą się również słowa uznania pod adresem Chrześcijańsko Narodowego Zjednoczenia Rzemiosła, z jego prezesem p. Sobczakiem na czele, które swym autorytetem przyczyniło się w znacznej mierze do powodzenia Targów.

Adam Minchejmer.

Jubileusz Targów Poznańskich

W wydawnictwie pamiątkowem m. Poznania znajdujemy ciekawy zarys historyczny Targów Poznańskich pióra radcy miejskiego Stanisława Robińskiego, długoletniego decernenta Targów. Z historycznego szkicu dowiadujemy się, że inicjatywę Targów powzięto na przełomie roku 1919 i 1920 w łonie Związku Towarzystw Kupieckich w Poznaniu, przyczem inicjatywa ta została skrystalizowana w zjeździe delegatów Związku w dniu 20 marca 1920. Na podstawie uchwał zebranych, delegacja Zjazdu pertraktowała z ówczesnym Prezydentem Miasta Drwęskim oraz z Ministerstwem Przemysłu b. Dzielnicy Pruskiej. W aktach miejskich pierwsze protokuły posiedzenia „Komitetu Wystawy" znajdujemy z dnia 4 października 1920 r. Pierwsze Targi Poznańskiej odbyły się na wiosnę 1921 r. i były wogóle pierwszemi Targami w Polsce. 6 miesięcy później powstały Targi we Lwowie. W dniu 28 lutego 1923 r. Rada Ministrów na wniosek Ministra Przemysłu i Handlu zatwierdziła uchwałę Rady Miejskiej Poznania, ustanawiającą stałą instytucję dorocznych Targóf wiosennych. W 1924 r. Targi przekształciły się w Międzynarodowe Targi.

W 1928 r. obecny wicepremjer Inż. Eugenjusz Kwiatkowski podpisał oficjalną koncesję nadającą statut Targom, zgodnie z międzynarodową nomenklaturą targów oficjalnych.

Ustrój Targów opiera się na ustawie samorządowej oraz rozporządzeniu Prezydenta R. P. w sprawie targów i wystaw. Targi należą do miasta Poznania będąc przeto instytucją samorządową użyteczności publicznej, nie są na zysk obliczone. Są one budżetowo przedsiębiorstwem wydzielonem. Prezesem Targów jest każdorazowy Prezydent Miasta, który mianuje z pośród radców miejskich docernenta Targów. Obecnie decernentem Targów jest Radca miejski Zygmunt Zaleski.

Opinjodawczem ciałem dla Zarządu Miasta w sprawach targowych jest Komisja targowa, nominowana przez Prezydenta Miasta, w skład której wchodzą przedstawiciele przemysłu, kupiectwa i ciał kolegjalnych miejskich. Każdorazowym prezesem Komisji jest Prezydent Miasta, jego zastępcą zaś decernent Targów. W obecnej Komisji zasiają Przes Izby Przemysłowo-Handlowej, Prezes Związku Towarzystw Kupieckich, Prezes Izby Rzemieślnczej, radcowie miejscy, naczelnik wydziału przemysłowego Miasta i Zarząd Targów,

Okólnik Ministerjalny w sprawie czynności stacyj obsługi samochodów

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przesłało w powyższej sprawie Związkowi Izb Rzemieślniczych R. P. do wiadomości okólnik Nr. 17 z dnia 9 kwietnia 1936 r. Nr. PA III 1/24 następującej treści:

W związku z wątpliwościami, jakie nasunęły się w przedmiocie zakresu działalności stacyj obsługi samochodów, Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyjaśnia co następuje:

Naprawa silników, skrzynek biegów, dyferencjałów, osi, ram oraz wszelkie prace, wymagające rozmontowania częściowego lub całkowitego tychże, z wyjątkiem doraźnej zmiany części zużytych lub uszkodzonych na nowe części gotowe, stanowią integralną część **rzemiosła ślusarskiego***) i wykonywane być mogą samoistnie, zawodowo i zarobkowo **wyłącznie na podstawie karty rzemieślniczej na ślusarstwo (samochodowe).**

Wszelkie prace, niewymagające uzdolnienia zawodowego w rzemiośle ślusarskiem, jak mycie wozów, oliwienie, zabenzynowanie, dokręcanie obluzowanych śrub, doraźna zmiana części zużytych lub uszkodzonych na nowe części gotowe, zmiana kół, założenie resoru, zmiana opon i dętek oraz ich naprawa, zmiana szyb, naprawa drobnych uszkodzeń zewnętrznych, jak zgięcie błotnika, zderzaka i t. p. **wolno prowadzić bez karty rzemieślniczej.**

Dyrektor Departamentu.
(—) **Kandel.**

*) Podkreślenia redakcji.

Po Kongresie Rzemiosła Chrześcijańskiego

W uzupełnieniu sprawozdania zamieszczonego w Nr. 17 „Rzemiosła“ z uroczystości poświęcenia sztandaru cechu szewców i cholewkarzy im. Jana Kilińskiego, podajemy nazwiska przedstawicieli władz, rodziców chrzestnych sztandaru oraz wybitnych przedstawicieli rzemiosła, biorących udział w uroczystości.

Uroczystość uświetnili przedstawiciele: p. Wojewody, w osobie p. Tarnowskiego naczelnika wydziału komisarjatu Rządu i p. Prezydenta Miasta w osobie p. Strzeleckiego dyr. wydziału przemysłowego Zarządu m. st. Warszawy. Rzemiosło reprezentowali pp.: Prezes poseł Snopczyński, Dyr. Zw. Izb Rzem. pułk. Sikorski, Dyr. Izby Rzem. w Warszawie pułk. Abłamowicz, V-prez. Zw. Izb Sierakowski, naczelnik Cretti, V-prez. Zw. Rzem. Chrześc. w Warszawie Mencel Jan, Prezes L. Kamler i inni.

Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli: pani Prezesowa Snopczyńska i pan Dyrektor Strzelecki, pani Dyrektorowa Abłamowiczowa i pan naczelnik Tarnowski, pani Marja Jędruszek i poseł prezes Snopczyński.

*

Po zakończeniu Kongresu w dniu 20 kwietnia b. r. odbyło się w Związku Rzemieślników Chrześcijan skromne przyjęcie na cześć delegacji Związku Kupców i Rzemieślników Polskich we Francji. W przyjęciu wzięli udział między innymi: prez. Snopczyński z małżonką, pan Rozkosz prezes Związku kupców i rzemieślników we Francji wraz z towarzyszącymi mu delegatami, dyr. Sikorski, prezes Wildt z małżonką, prezesi Mencel, Sierakowski, Daab, dyrektorowie Abłumowicz i Glapiński oraz naczelynik Ehrenberg.

Do delegacji z Francji zwrócił się w serdecznych słowach poseł A. Snopczyński, dziękując za udział w święcie rzemiosła chrześcijańskiego w Ojczyźnie i zapewnił, że rzemiosło w Rzeczypospolitej duszą i sercem związane jest ze swymi braćmi na obczyźnie. W odpowiedzi prezes Rozkosz, wygłosił dłuższe niezmiernie interesujące przemówienie, w którem scharakteryzował warunki bytu rzemieślnika polskiego na emigracji we Francji.

Pomimo ciężkich stosunków jakie się ostatnio wytworzyły na tle różnych dotkliwych rozporządzeń rządu francuskiego, rzemiosło na emigracji bynajmniej się nie ugięło, lecz wykazuje w dalszym ciągu, właściwą prężność produkcyjną i wytrwale broni swych placówek. Prezes Rozkosz stwierdza, że świadomość ścisłych węzłów z Ojczyzną. wpływa pobudzająco na naszych emigrantów i nie pozwala im upaść na duchu.

Wśród miłego nastroju przyjęcie przeciągnęło się do późnych godzin wieczornych.

Z ŻYCIA SAMORZĄDU RZEMIEŚLNICZEGO I ORGANIZACYJ RZEMIEŚLNICZYCH

Z Izby Rzemieślniczej w Łodzi

W SPRAWIE PRZEPISÓW SANITARNYCH W RZEMIOŚLE FRYZJERSKIEM

W dniu 15 kwietnia 1936 r. odbyła się w Izbie Rzemieślniczej w Łodzi konferencja z udziałem przedstawicieli rzemiosła fryzjerskiego na terenie m. Łodzi. Konferencja ta zwołana została w celu omówienia szczegółów, związanych z nowelizacją przepisów sanitarnych wspomnianego rzemiosła i zajęcia odpowiedniego w tej materji stanowiska.

Głównym tematem dyskusji była sprawa ewentualnej zmiany § 9 rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 18-go września 1935 r. o przepisach sanitarnych dla zakładów fryzjerskich i golarskich (Dz. U. R. P. Nr. 78, poz. 483), nakładających na pracowników fryzjerskich obowiązek przedstawiania co 6 miesięcy świadectw lekarskich, wydanych przez lekarza urzędowego.

W wyniku dyskusji — po rozpatrzeniu wszystkich argumentów za i przeciw — postanowiono zgodnie z dotyczącą tejże kwestji uchwałą Zjazdu Fryzjerów w Poznaniu z ub. roku wypowiedzieć się za zmianą powyższego przepisu w tym sensie, aby opieką nad zdrowiem pracownika obarczyć właściciela zakładu, który z większym pożytkiem dbać może o zdrowie swoich pracowników, aniżeli to uczynią świadectwa lekarskie, odnawiane tylko co 6 miesięcy, a to tembardziej, że przepis ten ma na myśli zapobieganie chorobom zakaźnym i skórnym.

Jedynie w odniesieniu do § 6 ust. 2 postanowioon nie wnosić żadnych poprawek, wychodząc z tego założenia, że twarz kienta właśnie ze względów sanitarnych nie powinna być zmywana ręką, lecz wyłącznie czystą serwetką.

KURS GARBOWANIA CHROMOWEGO I ROŚLINNEGO

Izba Rzemieślnicza w Łodzi powiadamia, że Dyrekcja Średniej Szkoły Chemiczno-Garbarskiej Tow. Popierania Wiedzy Chemiczno-Garbarskiej w Radomiu, ul. Jacka Malczewskiego 41, organizuje kurs **garbowania chromowego i roślinnego** dla praktykantów garbarskich.

Opłata za kurs wyniesie 150—300 zł., zależnie od ilości kandydatów (najmniej 5-ciu).

Przy zgłoszeniu należy wpłacić do P. K. O. na konto szkoły Nr. 61.436 sumę zł. 100.—, które zwrócone będą w razie niedojścia kursu do skutku.

Zgłoszenia przyjmowane będą do dnia 14 V. b. r.

Ze względu na wysoki program kursu pożądane byłoby, by rzemieślnicy grupy skórzanej zechcieli tym kursem zainteresować się.

Z Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu

10.000 BEZROBOTNYCH ZNAJDZIE ZATRUDNIENIE W BUDOWNICTWIE NA POMORZU.

W czwartek, dnia 23 kwietnia, w sali Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu odbyło się posiedzenie Komisji budowlanej Zrzeszenia Gospodarczego mistrzów murarskich i ciesielskich, pod przewodnictwem p. Pillara.

Sprawozdanie z prac przygotowawczych do wielkich robót budowlanych na terenie Pomorza złożył dyrektor Izby p. Biszof, podkreślając, że sprawa realizacji tych prac niebawem nastąpi, przyczem zakacentował, że zrzeszenie gospodarcze mistrzów murarskich i ciesielskich dobrze zasłuży się społeczeństwu przez zatrudnienie w pierwszym rzędzie niezliczonych rzesz bezrobotnych z terenu Pomorza. Bezrobotni ci znajdą pracę przy budowlach do października, a może nawet i do końca bieżącego roku.

W toku obrad podkreślono, aby wszyscy pracodawcy zatrudniali w miarę możności jak największą ilość pracowników przy stosowaniu mniejszej ilości godzin. Wyrażono życzenie, aby przy zatrudnieniu uwzględnić bezrobotną młodzież, celem przygotowania nowych kadr pracowników fachowych.

W końcu zebrani stwierdzili, że w związku z tem nastąpi w znacznej mierze ożywienie na rynku pracy, gdyż jak wiadomo, każdy zatrudniony wykwalifikowany pracownik budowlany, automatycznie pociąga za sobą zatrudnienie kilkunastu pracowników z innych dziedzin, co niewątpliwie na ogólne położenie gospodarcze Pomorza wywiera nader dodatni wpływ.

Z Izby Rzemieślniczej we Włocławku

ŚWIĘTO RZEMIOSŁA I WYSTAWA RZEMIEŚLNICZA W ŁOWICZU

Wielowiekowe tradycje Cechów Rzemieśln. nakładają na obecnych ich członków i na całe rzemiosło obowiązek stawienia się do apelu Łowicza, obchodzącego w tym roku 800-lecie istnienia. W uroczystościach Łowickich nie może zabraknąć Polskiego Rzemiosła, gdyż życie miast polskich w historji — to życie rzemiosła. Również i warunki doby dzisiejszej skłaniają rzemiosło do łączenia się we wspólnej akcji, którąby w wyniku mogła zaprezentować społeczeństwu siły i znaczenie rzemiosła.

Święto Rzemiosła organizowane w ramach obchodu Łowicza będzie Świętem rzemiosła woj. Warszawskiego, a więc 23 powiatów z terenu działalności Izby Rzemieślniczej we Włocławku. Projektowane zjazdy i publiczne posiedzenia Rady Izby w sali Radzieckiej na Ratuszu Łowickim, poświęcone będą obradom nad zagadnieniami życia rzemieślniczego, natomiast Wystawa Rzemieślnicza będzie miała za cel przedstawić dorobek gospodarczy i techniczny warsztatów rzemieślniczych oraz zobrazować poziom wyszkolenia zawodowego.

Duże zainteresowanie Świętem Rzemiosła, jakie objawiają Cechy i Organizacje Rzemieślnicze z terenu woj. Warszawskiego, świadczy o pełnem zrozumieniu znaczenia Zjazdów, a zwłaszcza Wystawy. Dla zorjentowania się w obficie zgłaszanym materjale wystawowym i umożliwienia Komitetowi Wystawy Rzemieślniczej odpowiedniego przygotowania większej ilości stoisk, Izba wzywa tamt. rzemiosło do zawiązania miejscowego Komitetu Wystawowego, któryby zajął się sporządzeniem spisu eksponatów, a następnie dopilnował ich wysyłki do Łowicza.

K o m i t e t należy utworzyć wspólnie z Kierownictwem tamt. szkoły dokształcającej — zawodowej, gdyż wystawa obejmuje także i prace terminatorskie.

Dokładne spisy eksponatów z wymienieniem ich wymiarów należy nadesłać do Izby Rzemieślniczej we Włocławku w nieprzekraczalnym terminie do dnia *11 maja rb.*

Otwarcie Wystawy nastąpi w dniu 31 maja 1936 r.

Z Izby Rzemieślniczej w Kielcach

KONFERENCJA MIĘDZYIZBOWA SAMORZĄDU GOSPODARCZEGO WOJ. KIELECKIEGO.

W związku z wnioskiem Izby Rzemieślniczej, złożonym „Międzyministerjalnej Komisji dla Współpracy z samorządem Gospodarczym“ w sprawie wzajemnej współpracy i wymiany poglądów co do zagadnień, objętych wspólnemi zainteresowaniami Izb Gospodarczych, w dniu 2 kwietnia odbyła się pierwsza konferencja, na której ustalono, że konferencje międzyizbowe odbywać się będą co kwartał. Inicjatywa w zwoływaniu konferencji i ustaleniu porządku dziennego przechodzi kolejno na poszczególne Izby. Najbliższą konferencję zwołuje Izba Przemysłowo-Handlowa.

W konferencji wzięli udział z ramienia:

1) Izby Rolniczej pp. Prezes Kozłowski Tomasz, Dyrektor — Śląski Ludwik.

2) Izby Przemysłowo - Handlowej: pp. Prezes — poseł Sowiński Zygmunt, Dyrektor — Gadomski, wicedyrektor — Dr. Braun.

3) Izby Rzemieślniczej pp.: Prezes — Balcer Edward, Dyrektor — Grzegorz Axentowicz, Zast. Dyrektora — Korsak Jan, Simon Zygmunt.

W dziale handlu zagranicznego ustalono, że Izby będą bezpośrednio uzgadniać poglądy w zasadniczych sprawach, dotyczących wy-

wozu i przywozu i działać w odpowiednim kierunku przez Związki Izb.

W dziale spółdzielczym poruszono kwestję przyśpieszenia rejestracji statutów.

W kwestji rejestracji umów o naukę w przedsiębiorstwach fabrycznych ustalono, że zgodnie z przepisami uczeń musi odbywać naukę pod kierownictwem mistrza, oraz winien przejść pełne przeszkolenie danego rzemiosła i w zasadzie musi ukończyć szkołę dokształcającą. Kwestja ta, po szczegółowem opracowaniu, będzie ponownie poruszona na najbliższej konferencji.

Problem przemysłu ludowego znalazł uzgodnienie stanowisk zainteresowanych Izb: Rolniczej i Rzemieślniczej, w kwestji rozgraniczenia zasięgu.

Następnie omówiono szereg innych zagadnień, a mianowicie: sprawę organizacji rynku mleczarskiego, podziału kontygentów na wywóz trzody do Austrji, konwersji długów rolniczych, zaliczenie poszczególnych rodzajów przemysłu do „wolnego", względnie rzemiosła, komisji targowiskowych, uprawnień targowych, zrzeszeń przemysłowych i taryf kominiarskich.

ZEBRANIE CZELADZI RZEMIEŚLNICZEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ W SOSNOWCU.

Podjęta przed rokiem akcja Izby Rzemieślniczej celem zorganizowania czeladników chrześcijańskich Zagłębia Dąbrowskiego w organizację, któraby broniła zarówno interesów zawodowych i gospodarczych oraz społecznych zrzeszonych, znalazła swój wyraz w powołaniu do życia Związku Czeladzi Rzemieślniczej Chrześcijańskiej w Sosnowcu.

Ostatnio w związku z pracami komitetu organizacyjnego odbyło się w Sosnowcu Zebranie Informacyjne, na które przybyło około 120 czeladników, sporo przedstawicieli organizacyj zawodowych i gospodarczych, oraz samodzielnych mistrzów, z miejscowymi Radcami Izby Rzemieślniczej Kieleckiej na czele.

Po zagajeniu Zebrania przez przedstawiciela Związku p. Stanisława Zarembskiego i powitaniu przybyłych na zebranie, Dyrektor G. Axentowicz wygłosił dłuższe przemówienie na temat „Rola czeladnika w kształceniu terminatora rzemieślniczego".

Skolei drugie przemówienie wygłosił p. Władysław Mazur.

Na tle przemówień odbyła się wielce interesująca dyskusja, w której zabierali głos pp. Karwa, Polowy Józef, Sielańczyk Stefan, Jańczur, Szyszka, Żmijewski Józef, Wroński Ryszard, Piasecki Eugenjusz, Balarz Piotr, Grella Eug., Komar Andrzej, Woś Stanisław, Zając Stefan, Orzeł Kazimierz, Wysoki Bolesław oraz pp. Radcowie Izby Rzemieślniczej: Feliks Siłuszek, Zając Józef, Mazur Władysław i pod koniec obrad Prezes Związku Rzemieślników w Zawierciu p. Dymowski.

Podkreślić należy, że zebrani czeladnicy wykazali wysoki poziom wyrobienia społecznego oraz duże zrozumienie dla aktualnych spraw ogólno rzemieślniczych.

Zebraniu przewodniczył Dyrektor Izby G. Axentowicz.

PODATKI I USTAWODAWSTWO PODATKOWE

DONIOSŁE ROZPORZĄDZENIE W SPRAWIE PODATKU OD LOKALI.

W Dz. U. R. P. z dnia 29 kwietnia 1936 r. Nr. 33, poz. 258 zostało ogłoszone rozprządzenie Ministra Skarbu z dnia 20 kwietnia 1936 r. o wykonaniu dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1935 r. o podatku od lokali.

Powyższe rozporządzenie ma doniosłe znaczenie dla rzemiosła, uwzględnia ono bowiem wszystkie postulaty, zgłoszone prez Samorząd Gospodarczy Rzemiosła do P. Ministra Skarbu.

Należy nadmienić, iż § 9 wzmiankowanego rozporządzenia postanawia co następuje:

Wolne są od podatku

1) lokale zajęte przez przedsiębiorstwa przemysłowe;

2) lokale zajęte na biura, składy, pomieszczenia gospodarcze i t. p. zakładów przemysłowych, jeżeli znajdują się przy zakładach przemysłowych (w tym samym budynku, w którym mieści się zakład przemysłowy lub w obrębie kompleksu budynków, zajętych przez taki zakład):

3) Jeżeli zakład przemysłowy zajmuje część lokalu, a druga część tego samego lokalu jest zajęta na mieszkanie, wówczas podatek wymierza się tylko od części mieszkalnej według skali właściwej dla opodatkowanej części lokalu.

Przykład:

a) Pracownia krawiecka zajmuje dwie izby w pięcioizbowym lokalu. Podatek wymierza się tylko od pozostałych 3 izb mieszkalnych według 8% stawki podatkowej,

b) Pracownia szewcka zajmuje jedną izbę w trzyizbowym lokalu. — Podatku nie wymierza się, ponieważ część mieszkalna wolna jest od podatku na podstawie art. 2 p. 7.

O PRZESUNIĘCIE TERMINU PŁATNOŚCI I RATY PODATKU OD LOKALI ZA R. 1936.

W Dzienniku Ustaw R. P. z dnia 25 kwietnia 1936 r. Nr. 31, poz. 558 zostało ogłoszone rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 16 kwietnia 1936 r.

Na podstawie art. 97 § 5 ordynacji podatkowej (Dz. U. R. P. z 1936 r. Nr. 14, poz. 134) zarządzam co następuje:

§ 1. Termin płatności pierwszej raty podatku od lokali za rok 1936, określony w art. 7 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 82, poz. 505), **przesuwa się do dnia 31 maja 1936 r.**

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Skarbu:

E. Kwiatkowski.

Nasza uwaga. Pierwotny termin płatności pierwszej raty podatku od lokali **upłynął z dniem 30 kwietnia 1936 r.**

UCZNIOWIE PRZEMYSŁOWI (TERMINATORZY) W OŚWIETLENIU PRAWA PRZEMYSŁOWEGO I USTAWY O PAŃSTWOWYM PODATKU PRZEMYSŁOWYM.

W numerze 17 z r. 1936 tygodnika „Rzemiosło" przytoczyliśmy okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 28 marca 1936 r. Nr. D V 35001/4/35 (Dz. Urzęd. Min. Skarbu Nr. 9, poz. 298), w którym Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że **nie należy uważać za najemne siły pomocnicze uczniów przemysłowych, o ile są oni zatrudnieni z zachowaniem wymogów art. 116 prawa przemysłowego.**

Powyższe zarządzenie natury zasadniczej, o ile chodzi o rzemiosło, ma doniosłe znaczenie, zostało bowiem ono wydane w związku z postanowieniami art. 8 p. 5 ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Omawiane zarządzenie uregulowało jedno z najważniejszych zagadnień podatkowych, bowiem obecnie uczeń przemysłowy (terminator), z którym została zawarta umowa w myśl przepisów art. 116 prawa przemysłowego, nie pociąga za sobą zwiększenia świadczeń z tytułu podatku przemysłowego od obrotu.

Przytoczony wyżej okólnik traktowany łącznie z przepisami art. 8 p. 5 ustawy o państwowym podatku przemysłowym — kategorycznie stwierdza, że pracownia rzemieślnicza, której właściciel posiada kartę rzemieślniczą, zatrudniająca poza właścicielem — członka jego rodziny i ucznia przemysłowego (art. 116 prawa przemysłowego) opłaca podatek przemysłowy tylko w formie świadectwa przemysłowego, a zatem nie opłaca podatku przemysłowego od obrotu, pobieranego na ogólnych zasadach, lecz względnie w formie zryczałtowanego podatku od obrotu. Obecnie więc, o ile chodzi o pracownie rzemieślnicze, członek rodziny jest brany pod uwagę jedynie przy nabyciu świadectwa przemysłowego VIII kategorji przemysłowej, natomiast uczeń przemysłowy nie wpływa tak na wysokość kategorji świadectwa przemysłowego, jak i na rozmiar podatku przemysłowego od obrotu.

Jednak na jedną okoliczność należy zwrócić uwagę, mianowicie wymieniony na wstępie okólnik, między innemi, powołuje jeszcze §§ 83 i 84 rozporządzenia wykonawczego z dnia 14 września 1934 r. w sprawie wykonania ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. z 1934 r. Nr. 85, poz. 770), na które dotychczas nie zwracano uwagi.

Podajemy brzmienie wzmiankowanych § rozporządzenia: **§ 83 brzmi:** „Przy zaklasowaniu przedsiębiorstw, wymienionych w rozdziałach: 1 kat. trzecia i czwarta, VII, XII i XIV części II lit. A taryfy, stanowiącej załącznik do art. 23 ustawy, nie bierze się w rachubę uczniów przemysłowych, trzymanych w przedsiębiorstwie na podstawie pisemnej umowy zawartej w myśl art. 116 prawa przemysłowego."

§ 84 brzmi: Za dorosłego członka rodziny, względnie dorosłego subjekta handlowego uważa się pracowników w wieku od 18 do 55 lat. — Pracowników młodszych od 18 lat i starszych ponad 55 lat liczy się dwóch za jednego. Za subjektów handlowych uważa się osoby (również i członków rodziny przedsiębiorcy), stale zatrudnione w zakładzie w charakterze sił pomocniczych przy wykonywaniu czynności, stanowiącej treść przedsiębiorstwa handlu towarowego, t. j. osoby biorące udział w dokonywaniu tranzakcyj handlowych. Chłopców do posyłek i posługaczy nie uważa się za subjektów handlowych."

Opierając się na brzmieniu przytoczonych §§ 83 i 84 w związku z brzmieniem cytowanego okólnika, należałoby przyjść do wniosku, że: **a) w przedsiębiorstwach handlu towarowego wogóle, a III i IV kategorji świadectw przemysłowych w szczególności, b) w zakładach gastronomicznych (restauracje, cukiernie, kawiarnie i mleczarnie) c) w księgarniach, d) w aptekach — o ile takie przedsiębiorstwa zatrudniają uczniów przemysłowych zgodnie z przepisami art. 116 prawa przemysłowego — uczniowie (terminatorzy) nie powinni wpływać zarówno na wysokość kategorji świadectwa przemysłowego, jak i na rozmiar podatku przemysłowego od obrotu.**

Takie stanowisko nie jest sprzeczne z postanowieniami prawa przemysłowego, bowiem art. 1 tego prawa brzmi: **„Za przemysł uważa się wszelkie zatrudnienie zarobkowe lub przedsiębiorstwo, wykonywane samoistnie i zawodowo, bez względu na to, czy jest ono wytwarzające, przetwarzające, handlowe lub usługowe".** Z tego wynika, że prawo przemysłowe uważa za przemysł nietylko przedsiębiorstwa przemysłowe, lecz również i handlowe, z wyjątkiem przedsiębiorstw, wymienionych w art. 2 prawa przemysłowego. Zatem zachodziłaby kwestja co do aptek, które zostały umieszczone w p. 14 art. 2 prawa przemysłowego.

Powyższa sprawa jest zagadnieniem nader aktualnem, które bezwątpienia zostanie poruszone przez właściwe instytucje Samorządu Gospodarczego.

W SPRAWIE KONTROLI PODATKU DOCHODOWEGO OD UPOSAŻEŃ

Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 31 marca 1936 r. L. D. V 4280/1/36 (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Skarbu Nr. 10 poz. 327) zwróciło uwagę wszystkich Izb Skarbowych i wszystkich Urzędów Skarbowych, **że z dniem 1 stycznia 1936 r. weszły w życie podwyższone stawki podatku dochodowego od uposażeń oraz obniżona do 1.500 zł. granica uposażeń, wolnych od obciążenia podatkowego.**

Zmiany te, wywołane koniecznością zwiększenia wpływów z opodatkowania omawianego źródła, a to celem zapewnienia równowagi budżetu państwowego, osiągną swój cel tylko przy należytem zorganizowaniu i spręż

żystem prowadzeniu przez władze skarbowe kontroli nad wywiązywaniem się się służbodawców z ich obowiązków w dziedzinie poboru i odstawy podatku dochodowego od wypłacanych przez nich wynagrodzeń. Wobec powyższego Ministerstwo Skarbu zarządziło, by:

1) Urzędy Skarbowe poddały bezzwłocznie rewizji prowadzone przez nie ewidencje służbodawców lub wykazy domniemanych służbodawców i uzupełniły je przez dodanie tych wszystkich służbodawców, którzy nie byli objęci dotychczasową ewidencją lub wykazem ze względu na niezatrudnianie pracowników z wynagrodzeniem ponad 2.500 zł. w stosunku rocznym, a na których jednak, jako zatrudniających pracowników z wynagrodzeniem ponad 1500 zł. w stosunku rocznym, ciąży obecnie obowiązek potrącania podatku.

2) Do służbodawców, co do których istnieje domniemanie, że potrącają podatek w sposób niezgodny z obecnie obowiązującemi przepisami, albo też podatku wbrew obowiązkowi wcale nie potrącają, urzędy skarbowe niezwłocznie wysłały zwięzłe pouczenia, zaznajamiające ich z nowowprowadzonemi stawkami podatkowemi, podkreślając jednocześnie konieczność ścisłego ich przestrzegania ze wskazaniem na odpowiedzialność, grożącą za niestosowanie się do obowiązujących przepisów.

3) Urzędy skarbowe niezwłocznie przeprowadziły doraźną krótką kontrolę u wszystkich służbodawców w swych okręgach, objętych ewidencją służbodawców, celem stwierdzenia, czy służbodawcy stosują się do nowowprowadzonych stawek obliczenia podatku dochodowego od uposażeń.

4) Po przeprowadzeniu tej doraźnej kontroli urzędy skarbowe mają przystąpić do systematycznej kontroli wszystkich służbodawców w swych okręgach.

5) Przy kontroli urzędy skarbowe zwrócą uwagę na okoliczność, czy służbodawcy nie opłacają za pracowników należnego podatku od uposażeń i czy w tych wypadkach podatek obliczają i potrącają zgodnie z przepisami ustępu ostatniego art. 43 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr. 2 z r. 1936, poz. 6).

Podając o powyższem zarządzeniu do wiadomości naszych czytelników — ze swej strony podkreślić musimy:

a) że przepisy ordynacji podatkowej, między innemi, postanowiają: **„kto, będąc obowiązanym do potrącenia lub inkasowania podatku na rzecz Skarbu Państwa, nie wpłacił do Kasy Urzędu Skarbowego sum potrąconych lub zainkasowanych, podlega karze grzywny do 5000 złotych lub karze aresztu do 6 miesięcy, albo obu karom łącznie“.**

b) że z uwagi na ważność podanych wyżej przepisów i zarządzeń — skalę opodatkowania uposażeń oraz odpowiedzialność za niewpłacanie zainkasowanych sum umieszczono w **wydawnictwie Związku Izb Rzemieślniczych R. P.: „Najważniejsze podatki bezpośrednie — patrz str. 41 — 47“.**

UŁATWIENIA W POBORZE PODATKU GRUNTOWEGO OD DROBNYCH PŁATNIKÓW

Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 18 kwietnia 1936 r. L. D. V. 5173/1/36 (Dz. Urzęd. Min. Skarbu Nr. 10, poz. 332) zarządziło, **by na obszarze województw centralnych i wschodnich oraz pomorskiego i poznańskiego** urzędy skarbowe przystąpiły bezzwłocznie do zorganizowania poboru I-ej raty podatku gruntowego przez sołtysów przy współudziale wydelegowanych w tym celu urzędników skarbowych. Pobór ten, zarządzony celem ułatwienia drobnym płatnikom podatku gruntowego uregulowania wiosennej raty tego podatku będzie się opierał na następujących zasadach:

1) Urzędy skarbowe ustalą w swych okręgach odpowiednią ilość rejonów poborowych, tak by na jeden rejon przypadało 400—500 indywidualnych płatników i dla każdego rejonu wyznaczą punkt poboru. Następnie urzędy skarbowe wyznaczą dzień poboru podatku w każdym rejonie. Ostatnim dniem poboru będzie **dzień 30 maja.**

Poborem podatku gruntowego na zasadzie powyższego okólnika będą objęci tylko ci płatnicy podatku, zarówno indywidualni. jak i uczestnicy podatkowych jednostek zbiorowych, od których z tytułu I raty podatku gruntowego za rok 1936 przypada wraz z progresją oraz dodatkiem samorządowym nie więcej niż 200 zł. od wszystkich gruntów, posiadanych przez nich w danej miejscowości.

Pobór I raty podatku gruntowego za rok bieżący będzie się odbywał:

1) w województwach centralnych i wschodnich:

a) od indywidualnych płatników podatku gruntowego na podstawie okazywanych przez nich nakazów płatniczych na podatek,

b) od uczestników podatkowych jednostek zbiorowych — na podstawie list rozkładu podatku gruntowego pomiędzy uczestników jednostki zbiorowej,

2) w województwach pomorskiem i poznańskiem — na podstawie okazywanych przez płatników nakazów płatniczych.

3) Równocześnie z inkasem podatku gruntowego delegowani urzędnicy będą przyjmować od osób, które są uprawnione do wpłaty należności z tytułu I raty podatku gruntowego za rok bieżący na zasadach niniejszego okólnika również i inne płatne należności skarbowe.

4) Inkasowane w miesiącu maju b.r., w myśl zarządzenia Min. Skarbu, należności z tytułu I raty podatku gruntowego zarówno na Skarb jak i na samorząd, **pobiera się bez odsetek.** Od inkasowanych innych należności będą pobierane normalne odsetki, o ile płatnik nie korzysta z ulgowych odsetek.

Jeżeli zostały już dokonane czynności egzekucyjne, pobiera się tylko należność za upomnienie, inne koszty egzekucyjne umarza się, pod warunkiem, że płatnik uiści w chwili wpłaty całą egzekwowaną zaległość.

5) Pobranie I raty podatku gruntowego za r. 1936 lub innych należności na zasadach przytoczonego na wstępie okólnika jest wolne od opłat za przybycie organu egzekucyjnego i pobranie należności.

OŚWIATA WYCHOWANIE KULTURA

Młodzież rzemieślnicza a organizacje

(Dokończenie)

Koło Metalowców skupia 25 czł. (odbyło 6 zebrań z referatami naukowemi w zakresie ich specjalności i przy współudziale fachowca).

Koło deklamatorów 33 czł. pracowało intensywnie nad wykształceniem w sobie umiejętności przemawiania i deklamowania. Koło to dostarczało prelegentów i deklamatorów na wszelkie uroczystości szkolne związane z różnemi obchodami rocznic i świąt narodowych.

Orkiestra dęta złożona z 18 czł. i chór szkolny z 24 czł. b. sumiennie pracowały przez cały rok i plony tej pracy były podziwiane przez gości i młodzież podczas zakończenia roku szkolnego.

Szkolna kasa oszczędności skupiła 54 czł., którzy propagują ideę oszczędności i sami już zebrali na książeczki oszczędn. 212 zł. (jest to dopiero zaczątek).

Wielkiem powodzeniem cieszą się na terenie szkoły wszelkiego rodzaju koła sportowe, młodzież z zapałem garnie się do nauki pływania, do łyżwiarstwa, nart, czy lekkiej atletyki. Trudno tu podawać liczbę członków, bo są to ilości płynne, zmieniające się w zależności od sezonu. Koło lekkoatletyczne mające więcej stały charakter skupia 37 uczni, a doraźnie odbyły się kursy pływackie, łyżwiarskie i narciarskie. Kurs narciarski dwutygodniowy odbył się w styczniu b. r. pod Zakopanem przy udziale 47 uczni — terminatorów. Młodzież nasza zdobyła około 600 P. O. S. i około 400 odznak strzeleckich, bierze udział w sawodach sportowych młodzieży szkolnej i zdobyła 2 pierwsze nagrody grupowe, oraz cały szereg nagród 2-gich, trzecich i dyplomów indywidualnych. Oczywiście wszyscy chłopcy w wieku od 16-tu lat ćwiczą w hufcu p. w. stanowiąc najliczniejszy około 700 czł., liczący podobno jeden z najlepszych hufców szkolnych w Poznaniu.

Zobrazowałem tu skromny ale realny dorobek pracy w kołach i organizacjach młodzieżowych na terenie jednej tylko spośród kilku setek istniejących w Polsce szkół kształcących terminatorów.

Niezawodnie wiele szkół może się poszczycić nierównie większym dorobkiem. W wielu szkołach tego typu odbywa się sumienna i ofiarna praca nauczycieli i przyjaciół szkoły zawodowej, poświęcających ofiarnie swój czas i wiedzę pedagogiczną urobieniu tej grupy młodzieży na wartościowych dla Polski obywateli. Praca ta pozbawiona jest jakiegokolwiek nalotu partyjnego i chęci wypłynięcia na barkach tej młodzieży, na zaszczytne stanowisko ze strony tych, co w cichości bez rozgłosu oddają swój trud dla niej, mając tylko jedną wielką ambicję najlepszego przygotowania młodzieży rzemieślniczej do ich przyszłych zadań obywatelskich.

Wszelkie ćwiczenia, zbiórki, referaty, wieczory dyskusyjne, czy gry i zabawy odbywają się w czasie wolnym od pracy i niema żadnych konfliktów z pracodawcami na tem tle.

Młodzieży nie absorbuje się nadmiernie, nie wciąga się jej do wielu organizacyj, a dąży się tylko do tego, aby każdy uczeń znalazł dla siebie ten rodzaj pracy samowychowawczej, który najlepiej odpowiada jego zamiłowaniom i uzdolnieniom. Gdyby nie mnogość tych różnych organizacyj pozaszkolnych, które wyrywają tę młodzież z pod wpływu wychowawców niezawodnie każdy uczeń bez wyjątku znalazłby na terenie szkoły miejsce, dla rozwijania i kształcenia swej osobowości w duchu, odpowiadającym najwięcej jego aspiracjom życiowym, a pozytywnie w stosunku do interesów Państwa. Specjalnych środków materjalnych na to nie potrzeba, szkoła poznańska żadnemi środkami szczególnemi nie rozporządza. Ma tylko dach nad głową i ofiarnie nastawiony personel. Każda impreza wymagająca środków materjalnych wymaga specjalnych starań i zabiegów ze strony personelu, który apeluje do czynników społecznych i samorządowych, zrzeszeń rzemieślniczych i poszczególnych mistrzów i znajduje tam pełne zrozumienie i pomoc. Nie daje dziś nikt dużo, ale jeśli sprawa jest godna poparcia, to wszystkie czynniki, interesujące się losami tej młodzieży, w miarę możności przychodzą szkole z pomocą. Największej jednak opieramy się na własnej zabiegliwości i własnym trudzie, rozumiemy, że można rzecz taką wielką budować, gdy się ma duże pieniądze. Rozumiemy, że czasy obecne wymagają od nas i od przyszłych pokoleń ofiary z trudu własnego i w tym duchu musimy wyrabiać tę młodzież, która powina nauczyć się również ofiarnej służby dla dobra swego Państwa, bez oglądania się na czyjąkolwiek pomoc i domagania się środków materjalnych.

Przytoczony tu przykład szkoły, która poza normalną pracą objętą programem prowadzi intensywną pracę wychowawczą poprzez organizacje i koła młodzieżowe nie jest jakimś wyjątkiem. Na wszystkich kursach dla nauczycieli i kierowników szkół zawodowych, na których przeszkolili się prawie wszyscy nauczyciele tych szkół, miałem możność przekonać się jako wykładowca przedmiotu o organizacjach młodzieży, działających na terenie szkół dokształcających zawodowych, że wszędzie odbywa się sumienna praca gron nauczycielskich w kierunku wychowywania tej młodzieży przez tworzenie świetlic, ognisk, kół i organizacyj młodzieżowych i można ze spokojem oczekiwać na dobre owoce tej celowej pracy.

Niechże więc skończy się żerowanie wśród młodzieży rzemieślniczej wszelkich partyjników i ad hoc powołanych pseudo - wychowawców, którzy przeprowadzają z tą młodzieżą swoje mniej lub więcej niefortunne eksperymenty. Niech rzemiosło polskie zaufa powołanym do tego pedagogom i wspólnie z nami roztoczy troskliwą opiekę nad tą młodzieżą i nie zezwala na sianie wśród nich zamętu, roz-

dwojenia i niechęci, a często nienawiści do własnej państwowości. Do szkoły ma dostęp samorząd rzemieślniczy i korporacje, niechże więc wychowywaniem młodych kadr rzemiosła zajmują się tylko ci, którzy mają w tej sprawie najwięcej do mówienia. Niech sfery samorządowe rzemieślnicze w ścisłej współpracy z władzami oświatowemi urabiają przyszłych rzemieślników - obywateli w duchu takim, jaki najwięcej odpowiada ideologji wolnego i silnego Państwa, i zrywającego się do wysokiego lotu rzemiosła polskiego. Młodzież to przyszłość Polski, a wśród niej młodzież rzemieślnicza, to przyszli bojownicy, walczący o wysoką godność rzemieślnika - obywatela w Polsce i nie wolno tej młodzieży deprawować ani naginać do najróżnorodniejszych celów i zadań partyj, czy organizacyj nie mających nic lub niewiele wspólnego z dążeniami ogółu rzemieślniczego w Polsce.

J. Sobiński.

Instrukcja w sprawie egzaminu na czeladnika

W związku z ogłoszeniem w Dzienniku Ustaw Nr. 18 poz. 153 rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 17 lutego 1936, wydanego w porozumieniu z Ministrem W. R. i O. P. o zmianie przepisów, dotyczących egzaminu na czeladnika i na skutek wystąpienia Związku Izb Rzemieślniczych z dnia 13 marca 1936 r. Ministerstwo W. R. i O. P. rozesłało do podległych mu urzędów szkolnych instrukcję, której treść poniżej drukujemy

INSTRUKCJA

dotycząca wykonywania przez państwowe władze szkolne rozporządzenia wydanego przez Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 17 lutego 1936 r. w sprawie zmiany przepisów, dotyczących egzaminu na czeladnika.

(Dz. U. R. P. Nr. 18 poz. 153).

1. Wymienione w nagłówku rozporządzenie ma charakter postanowień przejściowych do art. 133, 134 i 135 prawa przemysłowego i wydane zostało celem ułatwienia zdobycia tytułu czeladnika tym kandydatom na czeladników, którzy z przyczyn uzasadnionych i od nich niezależnych nie ukończyli szkoły dokształcającej zawodowej publicznej ani prywatnej, uznanej za równoznaczną z publiczną, i nie posiadającą świadectwa szkolnego, wymaganego w art. 133 ust. 1 prawa przemysłowego.

2. Do § 1 rozporządzenia.

Delegata do Komisji Egzaminacyjnej wyznacza Kuratorjum. Delegat sprawdza czy kandydat na czeladnika umie czytać i pisać po polsku oraz czy posiada w wymaganym zakresie znajomość rachunku i rysunku technicznego swojego zawodu.

Kuratorjum przed egzaminem zażąda od Izby Rzemieślniczej informacyj, do jakich zawodów należą kandydaci do egzaminów. Delegatami powinni być kierownicy i nauczyciele publicznych szkół dokształcających zawodowych. Kuratorjum może jednak delegować nauczycieli i kierowników innych szkół zawodowych, jeżeli uzna to za wskazane. Delegat Kuratorjum Okręgu Szkolnego, narówni z innymi członkami Komisji Egzaminacyjnej, otrzymuje od Izby Rzemieślniczej honorarjum za udział w Komisji.

3. Do § 2 ustęp 1 rozporządzenia:

Zakres wymaganej od kandydata umiejętności czytania i pisania po polsku oraz rachunku, a zwłaszcza uzależniać należy od zawodu kandydata.

Mianowicie:

Z języka polskiego. Kandydat powinien umieć czytać zarówno tekst drukowany jak i czytelnie pisany oraz umieć napisać kilka łatwych zdań, o treści związanej z wykonywaniem zawodu

Z rachunków. Każdy kandydat powinien umieć: biegle tabliczkę mnożenia, dodawać, odejmować, mnożyć i dzielić w pamięci w zakresie 100, cztery działania nad liczbami całkowitemi dwu i trzycyfrowemi i nad liczbami mianowanemi, wyrażającemi złote i grosze, a także mieć pojęcie o najprostszych ułamkach (połowa, ćwierć, jedna trzecia, jedna dziesiąta i t. p.), które powinien umieć objaśnić i napisać. O ile to leży w granicach potrzeb danego zawodu, trzeba żądać od egzaminowanego znajomości używanych najczęściej jednostek miar metrycznych i wyliczania, choćby przybliżonego, powierzchni, obwodu, objętości figur i brył geometrycznych regularnych.

Z rysunków. Egzaminowi spraw dzającemu ze znajomości rysunku poddawać należy tylko kandydatów tych zawodów, w których jest stosowane posługiwanie się rysunkiem przy pracy. Egzaminowany powinien wykazać, że umie posługiwać się rysunkiem, niezbędnym do wykonywania jego zawodu t. j. umieć odczytywać rysunek i wskazać sposób w jaki z rysunku będzie korzystać lub powinien wykazać, że potrafiłby z daneg modelu (możliwie najprostszy przedmiot lub fragment całości, wykonywanej w danym zawodzie) sporządzić szkic rysunkowy odręczny z wymiarami, aby na podstawie tego szkicu mógł bez pomocy modelu wykonać taki sam przedmiot.

Ze względu na miejsce i ograniczony czas egzaminu egzaminujący powinien drogą odpowiednich krótkich zapytań i przykładów zbadać, czy kandydat ma pojęcie o rysunku technicznym. Ustne wyjaśnienie może zastąpić sporządzenie szkicu.

Czas egzaminu sprawdzającego z każdego przedmiotu można ograniczyć do kilku minut.

Po skończeniu egzaminu delegat zgłasza do protokułu jego wynik według skali dobrej, dostatecznej lub niedostatecznej.

4. Do § 3 rozporządzenia:

a) zaświadczenie, że w danej miejscowości nie było szkoły do kształcającej zawodowej publicznej lub że kandydat nie mógł do niej uczęszczać z powodu odmowy przyjęcia, wywołanej brakiem miejsca w szkole, wydawać będzie Kuratorjum.

Wydawanie opnij na żądanie wojewody a w m. st. Warszawie — Komisarza Rządu o innej uzasadnionej przycznie niemożności okazania świadectwa z ukoń-

czenia szkoły dokształcającej za wodowej pozostaje w kompetencji Kuratorjum.

b) Przez określenie „publiczna szkoła dokształcająca zawodowa“ w § 3 i 4 rozporządzenia należy rozumieć również szkoły dokształcające zawodowe, którym przyznane zostały uprawnienia szkół publicznych.

c) Przez określenie „miejscowość, w której kandydat odbywał (pobierał) naukę rzemiosła“ rozumieć należy również miejscowość, w której kandydat w tymże czasie zamieszkiwał. Istnienie szkoły dokształcającej w jednej z tych miejscowości obowiązywało terminatora do uczęszczania do szkoły.

5. Zarządzenie z dnia 4 lutego 1930 r. o egzaminach dla eksternów pozostaje w mocy (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 2 z r. 1930 poz 17). O ile kandydaci do egzaminów będą się zgłaszali, Kuratorjum powoływać będzie odpowiednie Komisje.

Minister
(—) **Świętosławski.**

Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 7/2/1936 r. zostało ogłoszone in extenso w „Rzemiośle“ Nr. 11 z 1936 r. str. 25 i 26.

Rozwiązanie umowy o naukę rzemiosła

W myśl wniosków przesłanych przez Związek Izb Rzemieślniczych w Ministerstwu Przemysłu i Handlu, a opartych na opinji uzgodnionej w drodze ankiety ze wszystkiemi Izbami Rzemieślniczemi, Ministerstwo Przemysłu i Handlu w piśmie Nr. PA.III.1.196 z dnia 18/4/36 r. skierowanem do Ministerstwa Opieki Społecznej, przesłało następujące wyjaśnienie:

Dnia 18 kwietnia 1936 r.

PA.III.1/196/35

Rozwiązanie umowy o naukę rzemiosła.

Do Ministerstwa Opieki Społecznej w miejscu.

W odpowiedzi na pismo z dnia 2 grudnia 1935 r. Nr. PO.8/1—5 Ministerstwo Przemysłu i Handul wyraża opinję, że po upływie czasu próby umowa o naukę nie może być rozwiązana z powodu bezrobocia, jednostronnie przez pryncypała. W ustępie pierwszym art. 120 prawa przemysłowego są bowiem wyliczone wypadki, w jakich po upływie czasu próby pryncypał może rozwiązać umowę o naukę, przyczem a contrario w powiązaniu z brzmieniem art. 119 wynika, że w żadnym innym wypadku rozwiązanie nastąpić nie może.

Jeśli **nasilenie bezrobocia** jest tak wielkie i trwałe, że **powoduje zwinięcie przedsiębiorstwa, wtedy umowa o naukę,** jak to wynika z brzmienia ustępu pierwszego art. 124 prawa przemysłowego, **ulega wygaśnięciu z mocy samego prawa.**

Dłuższa przerwa w prowadzeniu warsztatu (czasowe unieruchomienie warsztatu) spowodowana bezrobociem może być podstawą do zawieszenia wykonania umowy na pewien czas, jeśli bezrobocie nie ma charakteru sezonowego (martwy sezon), właściwego danemu rzemiosłu. **Zawieszenie to może jednak nastąpić wyłącznie za zgodą obu stron,** a to z tego względu, że nauka winna trwać nie krócej, niż 3 lata, jeśli właściwa izba rzemiosła nie skróci termiu (art. 152 pr. przem.), z drugiej zaś strony z umowy o naukę wynikać może zobowiązanie prycypała do wyuczenia terminatora w terminie trzyletnim, którego to zobowiązania z uwagi na powołany przepis art. 152 z powodu bezrobocia pryncypał nie mógłby dotrzymać. Wówczas uczniowi, względnie jego ojcu lub opiekunowi przysługiwałoby z mocy art. 120 ustęp drugi pkt. 3 prawo jednostronnego rozwiązania umowy o naukę, gdyż prycypał stał się wskutek bezrobocia niezdolnym do należytego spełnienia ustalonych umową zobowiązań. Zawieszenie wykonania umowy o naukę pociąga za sobą z uwagi na postanowienia art. 152 automatyczne przedłużenie nauk i na okres trwania przerwy.

Dyrektor Departamentu
(—) **Dembowski.**

50-cio lecie szkoły rzemieślniczej

I miejska szkoła rzemieślnicza im. Michała Konarskiego obchodziła 50-lecie swego istnienia. Pół wieku nieprzerwanej owocnej pracy, cennej dla rozwoju rzemiosła w Polsce, pracy o dużem znaczeniu społecznem. W ciągu tych lat pięćdziesięciu tysiące młodych ludzi, wyszkolonych fachowo i wychowanych obywatelsko, opuszczało po skończonej nauce mury szkoły i zasilało rzemiosło polskie wartościowym elementem. Pomnażało kadry specjalistów.

Dwudniowy obchód jubileuszowy (dn. 25 i 26 b.m.) wypadł uroczyście. Rozpoczęto w sobotę o godz. 10 rano nabożeństwem w kościele Najświętszej Marji Panny na Lesznie, celebrowanem przez J. E. ks. biskupa dra Antoniego Szlagowskiego w asyście księży z ks. d-rem Jelińskim jako archidjakonem. Chór „Ambrosianum“ z akademickiego kościoła św. Anny wykonał pienia religijne, a ks. biskup Szlagowski wygłosił u stóp ołtarza znakomite okolicznościowe kazanie: mówił o zasłużonym pedagogu i społeczniku Michale Konarskim, którego imię szkoła-jubilatka nosi, podniósł doniosłość społeczną zawodu rzemieślniczego, podkreślił rzadkość 50-letniego jubileuszu. Po nabożeństwie odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy ku czci Michała Konarskiego, wmurowanej w gmach szkoły (ul Leszno 72). Odsłonięcia dokonał wiceprezydent m. st. Warszawy inż. J. Pohoski, poświęcił tablicę J. E. ks. biskup A. Szlagowski. Przemawiał prezes komitetu wykonawczego p. Stan. Sawicki i wiceprezydent Pohoski.

O godz. 11 i pół rozpoczął się w gmachu szkoły zjazd jubileuszowy absolwentów I miejskiej szkoły rzemieślniczej. W obecności przedstawicieli władz miejskich i szkolnych oraz około 300 bł wychowańców otworzył zjazd pułk. Antosiewicz, który jako jeden z pierwszych ukończył szkołę w r. 1888, poczem przemawiali: p. Stan. Sawicki (historja szkoły i znaczenie działalności M. Konarskiego), dyrektor

szkoły Czerwiński, dyr. Meier i inni. Po południu odbyły się kilkugodzinne obrady zjazdu, wypełnione referatami na tematy zawodowe i dyskusją nad niemi.

Nazajutrz, w niedzielę, o godz. 10 rano odbyła się msza św. w kościele księży Marjanów na Bielanach, a po nabożeństwie — uroczyste złożenie wieńca na grobie Stanisława Staszica, którego ideje i działalność były wzorem dla Michała Konarskiego. W zwięzłem przemówieniu zasługi Staszica przypomniał p. St. Sawicki.

Po południu odbyło się w gmachu szkoły zebranie plenarne, na którem wygłoszono dwa referaty: „Szkolnictwo zawodowe" i „Rzemiosło na tle wielkiego przemysłu". Powzięto m. inn. uchwałę założenia Koła absolwentów I miejskiej szkoły rzemieślniczej im. M. Konarskiego.

Bibliografja rzemieślnicza

H. Karaśkiewicz. **Kosztorysowanie robót budowlanych.** 1934. (str. 187). Brat. Pom. Polit. Warsz. . . . . 6.—

D. Olszański. **Podręcznik techniczny do kosztów i kalkulacji.** robót budowlanych. 1923 (str. 208). Brat. Pom. Polit. Warsz. 7.—

Kazimierz Wolski. Dyrektor Państwowej Szkoły rzemieślniczo-przemysłowej.

Części maszyn. Część 1. Śruby i nity str. 60 cena 1 zł. 50. Skład główny w księgarni Technicznej w Warszawie.

Jak sam tytuł wskazuje, powyższa praca traktuje o śrubach i nitach. Pierwszym tomikiem p. Wolski rozpoczyna cykl broszur, które mają na celu dostarczenie młodzieży podręcznika dostępnego pod każdym względem.

Materjał jest ujęty konkretnie.

Autor uwzględnia w podręczniku poziom i potrzeby młodzieży, uczącej się zawodu.

Praca zawiera szereg ilustracji.

Z ruchu wydawniczego

JÓZEF SIERAKOWSKI TOWARZYSZ KILIŃSKIEGO W POWSTANIU KOŚCIUSZKOWSKIEM

Pod powyższym tytułem ukazała się praca p. **Władysława Przyłuskiego** wydana staraniem komitetu uczczenia Józefa Sierakowskiego, w 142-gą rocznicę Insurekcji Kościuszkowskiej w Warszawie. Zadaniem autora było odtworzenie postaci Józefa Sierakowskiego na podstawie badań historycznych. Aby tego dokonać, musiał autor odgrodzić się od legendy, która otacza nazwisko Sierakowskiego i dodając tajemniczego blasku jego postaci niezawsze pokrywa się z prawdą historyczną. Legenda ma dla badacza znaczenie wskaźnika orjentującego, gdzie i w jaki sposób należy szukać potwierdzenia faktów zniekształconych przez czas i zawodną pamięć ludzką. Należy bezstronnie przyznać, że autor książki o Józefie Sierakowskim podjął się pracy trudnej i można nawet powiedzieć że niewdzięcznej. Niewdzięcznej dlatego, że jak to wynika z treści samej pracy, materjałów dokumentalnych i pewnych wiadomości jest w odniesieniu do postaci Sierakowskiego niesłychanie mało. Na dobitkę żyło i działało w owym insurekcyjnym czasie kilku Sierakowskich, a pozostałe o nich wzmianki nie podają ani ich tytułu, ani stanowiska, kontentując się tylko skromnem określeniem „obywatel Sierakowski". Musiał więc autor badać teksty bardzo drobiazgowo, aby wśród innych obywateli o nazwisku Sierakowski nieomylnie znaleść naszego bohatera.. Rola bowiem i znaczenie Sierakowskiego w rewolucji 1794 roku, jak to wynika z ostatnich badań tego okresu, była bardzo znaczna, a spiskowcy wciągając mieszczan warszawskich do spisku zwrócili się do Kilińskiego i Sierakowskiego jako do postaci równorzędnych znaczeniem i godnością wśród braci cechowej. W późniejszych wypadkach Kiliński wysunął się na czoło, wziął jakbyśmy to dziś powiedzieli „inicjatywę w ręcę" i stał się wodzem walczącego ludu stolicy. Fakt ten jednak nie zmniejsza splendoru postaci Sierakowskiego, który na „swoim odcinku" zdobył sobie nieśmiertelność. Kiliński wielkością swej roli w rewolucji warszawskiej przyćmił niejako postacie innych przywódców walczącego ludu, jednak Sierakowski wysuwa się na pierwszy plan dzięki swym walorom osobistym i dzięki bitności swych podkomendnych. Bo rzeźnicy, choć znacznie mniej od szewców liczni slynęli zdawna jako element do wybitki skory. Że potrafili wrodzone skłonności tak świetnie wyzyskać, występując jako zorganizowany oddział jest zasługą Sierakowskiego, który operując na ważnym strategicznie odcinku Nowego Miasta miał podwójne zadanie. Musiał bowiem nietylko walczyć z Moskalami, ale jeszcze pilnować dróg wiodących do obozujących pod miastem prusaków i uniemożliwić kontakt Igelströma z wojskiem pruskiem. Jak bohatersko walczył oddział Sierakowskiego, świadczą o tem wzmianki w pamiętnikach gen. Pistora, szefa sztabu wojsk rosyjskich. Oddział Sierakowskiego wyciął w pień cały moskiewski bataljon. Oczywiście w tej dramatycznej walce Sierakowski znajdował się na czele swych ludzi, męstwem własnem zagrzewając do boju.

Po oswobodzeniu Warszawy, Sierakowski bierze wraz z Kilińskim udział w Rządzie Powstańczym, przodując nadal w ofiarności i poświęceniu. Wystawia, ekwipuje i zbroi 50 ludzi do korpusu milicji miejskiej. Jest to ofiara bardzo znaczna, bo cały korpus liczył 400 ludzi, więc rzeźnicy pokryli wydatki wystawienia jednej ósmej jego części. Dzięki swej wielkiej gładkości, został Sierakowski włączony do osobistej asysty króla, która w liczbie 14 mieszczan została sformowana.

Upadek powstania przeżył Sierakowski jako własną tragedję. Postarzał się, stracił zdrowie zobojętniał i odsunął się od ludzi.

W roku 1814 zamknął Józef Sierakowski oczy na zawsze. Imię jego żyje jednak i żyć będzie pośród nas na zawsze.

Książka p. Władysława Przyłuskiego spełniła swoje zadanie. Przybliżyła nam i odświeżyła, uczyniła bliską, piękną postać Józefa Sierakowskiego. Wydana nakładem Komitetu uczczenia pamięci Józefa Sierakowskiego, powinna się znaleść w biblioteczce każdego rzemieślnika, a zwłaszcza rzeźnika-wędliniarza.

J. S.

Pokłosie prasowe

W Kurjerze Porannym z dnia 19 kwietnia umieszczony został artykul p. Kazimierza Brzuskiego p. t. „Insurekcja warszawska

17 i 18 kwietnia 1794 roku". Autor przedstawia nastroje, jakie panowały w stolicy w okresie przedrewolucyjnym. Wieści podawane z ust do ust, szeptem, w ukryciu, głosiły o powstaniu w kraju, o zwiększającym się kręgu rewolucji. Król Stanisław August wydaje manifest przeciwko powstaniu kościuszkowskiem. Ulica wrogo jest dla króla usposobiona, gilotyna dla niejednej zapalczywej głowy staje się hasłem. Bogusławski śpiewa w teatrze niewinne napozór refreny, ale o groźnej, skierowanej przeciw królowi treści. W tej gorącej atmosferze działa Kiliński. Przygotowuje powstanie. Poświęca się tej idei całkowicie, z całem oddaniem swego szczerego serca. Mieszkanie Kilińskiego staje się miejscem zebrań spiskowców. Dnia 13 kwietnia zbiera się u Kilińskiego 60 oficerów i 40 starszych cechowych. Kiliński wygłasza płomienne przemówienie i zebrani decydują wybuch powstania. Redukcja oddziałów, a zwłaszcza oficerów, przeprowadzona w artylerji w 75 procentach, a w kawalerji w 50 procentach, zostaje wyzyskana przez spiskowców. Zwolnieni żołnierze zostają użyci do walki. Opisuje dalej autor przebieg walk rewolucyjnych i krótki okres porewolucyjny, podnosząc rolę Kilińskiego w tym pamiętnym czasie. O tych chwilach walki Mochnacki powiada: „Polska była piękna natenczas".

Aby dać miarę uroku, jaki Kiliński wywarł na następne pokolenie podaje autor, że spiskowcy 1831 roku sprowadzali pamiętniki Kilińskiego z Poznania.

Kiliński i Bartosz, szewc i chłop, kończy autor, wywalczyli sobie drogę do tej Polski, która dotychczas była dla nich macochą.

W Gazecie Polskiej z dnia 19 kwietnia prof. Henryk Mościcki w artykule: „Jan Kiliński w świetle nowych badań", daje nam dużo ciekawych uwag o postaci bohaterskiego szewca.

Opisuje prof. Mościcki lata dziecięce i młodość Jana Kilińskiego. Wcześnie straciwszy matkę, wyrabiał w sobie samodzielność, która później pozwoliła mu w połączeniu ze sprytem życiowym dorobić się fortuny. 20-letni młodzieniec szybko aklimatyzuje się na warszawskim gruncie, dokąd przybył z Poznania i rosnące swoje powodzenie majątkowe przypieczętowywuje ożenkiem z posażną panną. Dzięki swej gładkości w wyglądzie i obejściu zyskuje klientelę z pośród najwybitniejszych osobistości Warszawy. Pańska mina, zamożność i maniery zyskały mu dużą popularność wśród kolegów rzemieślników, a że do wypitki i wybitki był krewki majster skory, nie brali mu tego ludzie za złe.

Następnie opisuje prof. Mościcki udział Kilińskiego w pracach spiskowych i jego rolę i znaczenie w rewolucji 1794.

Więzienie, w którem znalazł się Kiliński po upadku powstania, skończyło się dlań po dwóch latach dzięki amnestji cara Pawła. Pozwolono osiąść Kilińskiemu w Wilnie, gdzie jednak został ponownie aresztowany i wywieziony do Petersburga. Szczęśliwie prędko uwolniony, powrócił do Wilna i założył przedsiębiorstwo dochodowo-rozrywkowe pod nazwą „Asamble", magistrat jednak zmienił mu nazwę na „Pig-Mig".

Nie wiodło się jednak Kilińskiemu w Wilnie. Powraca więc do Warszawy i tu nie mogąc w zubożałej stolicy dojść do możliwych zarobków, żyje z emerytury wojskowej, którą mu wyjednał gen. Zajączek. W dniu 28 stycznia 1819 roku serce Jana Kilińskiego przestało bić na wieki. Pochowany został na Powązkach. Moskale, aby uniknąć pielgrzymek na jego grób, kazali tak sporządzić plany projektowanego kościoła ,aby mogiła została objęta fundamentami. Zatarła się Jego mogiła, ale pamięć o nim żyć będzie wiecznie.

W Kurjerze Warszawskim z dnia 19 kwietnia ukazał się artykuł prof. Wacława Tokarza, poświęcony Janowi Kilińskiemu. Na wstępie prof. Tokarz wprowadza nas w stosunki panujące w Rzeczypospolitej w końcu 18-go wieku. Podkreślając rosnące znaczenie miast, i budzenie się świadomości narodowej wśród mieszczaństwa, analizuje autor artykułu przyczyny, które ten stan spowodowały. Widoczny jest w tym okresie wpływ Wielkiej Rewolucji Francuskiej i jej następstwa, uwidaczniające się w zwiększonym wpływie wolnego już stanu trzeciego na życie państwa.

Zwiększająca się stale zamożność mieszczan polskich była drugą przyczyną, która kazała świeżym „posesjonatom“ inaczej patrzeć na bieg spraw państwowych i na własną rolę, którą chcieliby w tych sprawach odgrywać. Widzieli bowiem wyraźnie, że źle się dzieje w kraju, czuli, że zbliża się czas przełomu, w którym, czy to będzie się innym podobało, czy nie, oni muszą dojść do głosu. Na tym tle nakreśla nam prof. Tokarz postać Kilińskiego, jego znaczenie wśród mieszczaństwa, jego wady i zalety. Początkowo spiskowcy byli wobec Kilińskiego nieco nieufni, ale nastroje prędko zmieniają się i Kiliński staje się osobistością decydującą. Wbrew opinjom niektórych historyków prof. Tokarz podkreśla z naciskiem wielką rolę Kilińskiego w rewolucji. Zasługą wyłącznie Kilińskiego jest zorganizowanie i przygotowanie ludu warszawskiego do walki. W samej walce Kiliński wykazał nietylko bohaterstwo, ale i wielkie zdolności taktyczne.

Po rewolucji Kiliński stał się jedną z pierwszych postaci stolicy. Powołany do Rady Zastępczej nie mógł jednak na tym polu wykazać się wybitną działalnością, bo brakowało mu wykształcenia i wybitnej inteligencji, tych dwóch rzeczy koniecznych do sterowania nawą państwa na niepewnych falach ówczesnej sytuacji politycznej. O osobę Kilińskiego zabiegali król i partja „Jakobinów Polskich“, chcąc go dla siebie pozyskać. Kiliński nie jest zdecydowany. Dekret Naczelnika, mianujący go pułkownikiem 20-go regimentu, wyjaśnia sytuację. Upadek powstania i wywiezienie Kilińskiego do Rosji kończy jego rolę polityczną.

SPROSTOWANIE

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, pismem z dnia 17.IV.1936 Nr. III TP. 944/36 prosi nas o sprostowanie według następującego wyszczególnienia:

1) Nr. 37 „Rzemiosła“: — wyrazy „w stopniowej likwidacji“ dotyczą szkoły wymienionej pod poz. 30 nie zaś pod poz. 31.

2) Nr. 46 „Rzemiosła“:

poz. 97 — Wilno — powinno być nie „prywatne“ lecz „Państwowe“ Żeńskie Gimnazjum Krawieckie.

3) Nr. 47 „Rzemiosła“:

poz. 182 — Kołomyja — likwidacji podlega tylko oddział rzeźbiarski,

poz. 183 — Rudnik n/S — likwidacji podlega tylko oddział koszykarski.

p. o. Naczelnika Wydziału
podpis. **G. Hensel.**

UNIEWAŻNIENIE ŚWIADECTW

Unieważnia się świadectwo czeladnicze, wydane na nazwisko Kazimierza Sadowskiego, czeladnika kołodziejskiego, zamieszkałego w Chełmnie.

Unieważnia się świadectwo czeladnicze, wydane na nazwisko Zygryda Olszewskiego, czeladnika fryzjerskiego w Grudziądzu.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strony — zł. 300, 1/2 — zł. 160, 1/4 — zł. 85, 1/8 — zł. 45, 1/16 — zł. 22.50. W tekście 25% drożej.
Unieważnienie świadectw zł. 1.50.

Prenumerata: kwartalnie zł. 2, półrocznie zł. 4, rocznie zł. 8.

Wydawca: Związek Izb Rzemieślniczych R. P. **Redaktor: WŁADYSŁAW GINDRICH**

Zakłady Graf. „Polska Zjednoczona“ Warszawa, Nowolipie 2. Tel. 11-40-45.